Nr. 159. Kraków, Czwartek 9 Czerwca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 8 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Florjańska Nr 28.

Uroczystości koronacyjne w Budapeszcie.

Stolica Węgier jest widownią wspaniałych uroczystości. Ćwierć wieku właśnie minęło od chwili, kiedy dynastja habsburska po długiej walce z narodem madziarskim postanowiła zmienić dawniejszą politykę i zawrzeć z Madziarami ugodę. Nie powstańcze ich ruchy, nie zwycięztwa wojsk buntowniczych skłoniły wielkodusznego monarchę do zawarcia tej ugody. Uczynił on to zupełnie dobrowolnie, bez nacisku z którejkolwiek strony, jedynie pragnąc uczynić zadość słuszności i uszczęśliwić powierzony przez Opatrzność pieczy swej naród. Skutkiem porozumienia między dynastją habsburską a narodem madziarskim było utworzenie królestwa węgierskiego i przyozdobienie skroni cesarza Franciszka Józefa I. koroną św. Szczepana. Madziarzy, z których tysiące zginęły na wygnaniu lub na szubienicy, uzyskali od razu pełnię praw narodowych i politycznych, wszystkie najwyższe i najniższe urzędy spoczęły w ich ręku, nikt nie mógł ich uciskać ani krzywdzić ani wyzyskiwać, bo stali się panami swej woli i swych losów.

Utworzenie królestwa węgierskiego, połączonego punktacjami ugodowemi, oraz wspólnością dynastji, armji i kordonu celnego, nadało narodowi madziarskiemu więcej wpływu i znaczenia politycznego, niż mogłyby go mieć Węgry zupełnie samodzielne. Madziarzy umieli korzystać z uzyskanych praw i przywilejów. W ciągu ubiegłych lat 25 podnieśli swój dobrobyt, podnieśli u siebie nauki, literaturę i sztukę i w ogóle oświatę bardzo wysoko.

Nic więc dziwnego, że 25-rocznica cesarza Franciszka Józefa I. jako króla Węgier, obchodzona jest w Budapeszcie bardzo uroczyście. Dziwićby się można, dlaczego w uroczystości bierze udział tylko lud madziarski, dlaczego ogranicza ona się właściwie na Budapeszt, jako ognisko madziarszczyzny, podczas kiedy narody niemadziarskie, tak liczne w królestwie węgierskiem, pozostały na uboczu. Zrozumieć to przecież łatwo, że Słowacy, Rusini zakarpaccy i t. d., nie radują się razem z Madziarami, bo 25 lat rozwoju madziarskiego żywiołu, były latami ich klęski, ucisku i niewoli. W miarę, jak Madziarzy się podnosili, wzrastał ucisk wśród ludów niemadziarskich królestwa węgierskiego. Do jakich ucisk ten doszedł rozmiarów, jak brutalny i cyniczny przybrał charakter, nie będziemy powtarzali, bo pisaliśmy o tem niejednokrotnie. Zaznaczamy tylko, że postępowanie Madziarów, mianowicie w Słowacji i na Rusi zakarpackiej w niczem nie ustępuje uciskowi moskiewskiemu w ziemiach polskich i ruskich.

To też przykro nam, że wbrew staropolskiej piosnce, która powiada, że „Węgier i Polak, to dwa bratanki“, nie możemy łączyć się duchem z uroczystościami koronacyjnemi w Budapeszcie, lecz zmuszeni jesteśmy przesłać Madziarom słowa przestrogi i napomnienia. Powołując się na dawną przyjaźń polsko węgierską, mamy zapewne prawo powiedzieć Madziarom: „Uchodziliście u nas zawsze za naród rycerski. Jako taki, nie powinniście uciskać bezbronnych, bo nasza krzywda nikomu na korzyść nie wychodzi. Nazywacie się dziś jeszcze chętnie naszymi braćmi. Ponieważ braćmi naszymi są również Słowianie, a zwłaszcza Słowacy, Rusini, nie powinniście ich prześladować. Powiadacie, że jesteście przywiązani do dynastji i pragniecie jej dobra. Czy prześladując Słowian i zmuszając ich do szukania opieki w Petersburgu, służycie swemu królowi? Przeciwnie, zdradzacie go przez to, podkopujecie byt państwa austro-węgierskiego, a więc nawet na własną działacie szkodę!“

Gladstone przed wyborcami.

(List „Kurjera Polskiego“.)

Londyn, 3 czerwca.

Pierwszym strzałem w tegorocznej kampanji wyborczej, nazywają dzienniki angielskie onegdajsze wystąpienie Gladstone'a w Memorrialhall, przed członkami związku liberałów i radykałów angielskich.

Nawet dzienniki z przeciwnego obozu przyznają sędziwemu przywódcy opozycji, iż potrafi świetnie bronić swych przekonań politycznych i ujmować słuchaczy.

Gladstone mówił o programie stronnictwa, na którego czele dotąd sam stoi. Zaraz na samym wstępie poruszył kwestję irlandzką i o kwestji tej mówił całą godzinę z takim ferworem, w jakim go już dawno nie widziano. Gladstone powiedział, że kwestja irlandzka i ostateczne jej załatwienie, które będzie zupełnem przyznaniem Irlandji samorządu, jest kwestją zajmującą umysł i serce nietylko już samych Anglików, ale w ogóle wszystkich narodów ucywilizowanych. Jej załatwienie jest koniecznem, gdyż obecny stosunek kompromituje Anglję jako naród, znajdujący się w pierwszym rzędzie narodów ucywilizowanej Europy.

Mówca zaczepiał Salisbury'ego za ustępy mowy o protestanckich Anglikach w hrabstwie Ulcester, którzy, jak wiadomo, grożą rewolucją, w razie nadania Irlandji samorządu.

Gladstone potępia stanowisko lorda Salisbury'ego, wobec nich zajęte, ponieważ ono nie licuje z wysokim urzędem, który lord zajmuje Salisbury, jako prezes ministrów, powinien potępiać wszelkie groźby lub opór przeciw władzy, gdyż one nie są niczem innem, jak zdradą kraju. Gdy „Homerul“ ustanowione zostanie przez parlament i potwierdzone przez królowę, wówczas Anglicy w Ulcester, nowej ustawy słuchać muszą, nie chcąc być rebelizantami.

Mowa Gladstone'a wywarła potężne wrażenie na słuchaczach, zwłaszcza jej pierwsza część, poświęcona Irlandji.

Ostatnimi czasy pisało się wiele o niekorzystnem wrażeniu, jakie sprawiło w sferach robotniczych, zachowanie się Gladstone'a wobec deputacji robotników. Wrażenie to zostało w części zatarte wystąpieniem Gladstone'a z odnośnemi oświadczeniami co do stanowiska, jakie zajmuje w kwestji robotniczej.

Wogóle z nieprzychylnego stanowiska robotników wobec partji Gladstone'a, nie odnieśliby wielkiego pożytku konserwatyści, już dlatego, że komitet liberalny postanowił w wyborze kandydatów uwzględniać w zupełności życzenia robotników, i tym sposobem jak najwięcej przeprowadzić kandydatów robotniczych. Zresztą robotnik angielski wie doskonale, co mu się należy spodziewać po stronnictwie Salisbury'ego.

Zresztą w niczem innem nie poprawiły się widoki Salisbury'ego. Podczas rozpoczynającej się agitacji wyborczej straci on wiele na wpływie z tej przyczyny, iż pomiędzy konserwatystami nie mają mówców popularnych. Tak bowiem Salisbury, jak i siostrzeniec jego Balfour, są mówcami nader niesympatycznymi. Gdy tymczasem liberali posiadają mówców cały szereg nader zdolnych i umiejących trafiać do przekonania ogółu.

Według wiadomości, nadeszłych do tutejszych dzienników z Irlandji, ze Szkocji i z Wales, zwycięztwo ma tam Gladstone zapewnione.

Z KRAJU.

Zajście między nauczycielem a katechetą.

Pisaliśmy przed paru miesiącami o potrzebie reformy szkolnictwa ludowego w ogóle a wychowaniu nauczycieli wiejskich w szczególności, pisano o wadliwości ustaw szkolnych pod względem religji i stanowiska katechety w szkole, przemawiali posłowie nasi na sejmie w tej sprawie, ostro krytykując ustawy szkolne. Obecnie przytoczymy fakt, który bardzo stosowną będzie ilustracją w tym kierunku. Fakt ten stał się już publicznym, bo wszedł na drogę sądową. Oto jego przebieg, listownie nam przesłany, w d. 27 maja przez ks. Józefa Mazurkiewicza, proboszcza w Jasieniu: „Od dwóch lat parafja Jasień jest przedmiotem ciągłych zaburzeń i zgorszeń. Sprawcą jest nauczyciel Walenty Kański, którego postępowanie okazało się takiem, jakoby umyślnie zmierzał do podkopania religji u dziatwy szkolnej i u ludu. Był on w Jasieniu stałym nauczycielem kierującym, mianowanym jeszcze za poprzednika mojego ś. p. ks. Aleksandra Sobczyńskiego. Już wtedy wyrażał się o rzeczach kościelnych, ceremonjach lub modlitwie w sposób szyderczy lub uwłaczający uczniom i zasadom religijnym. Tak np. mówić miał do dzieci szkolnych, że obraz M. Boskiej w kościele wygląda jak sowa, a P. Jezus na krzyżu jakby sieczką wypchany. Zakazywał dzieciom przyklękać w kościele, twierdząc, że Pan Bóg wtedy tylko jest przytomny, gdy się człowiek do niego modli, do czego sam się przyznał wobec komisji 9 grudnia 1890 r. odbytej. Powiedzieć miał nawet, że wiara luterska jest lepszą od naszej, dlatego, że w kościele luterskim jest jeden krzyż, a w naszym jest ich wiele i ludzie nie wiedzą, przed którym mają się modlić. Owszem, posunął się tak daleko, że dzieci wyprowadził z kościoła podczas podniesienia, za co został w drodze dyscyplinarnej przeniesiony z Jasienia do Kobyla, z zastrzeżeniem posady w Jasieniu. Po trzech latach c. k. Rada szkolna krajowa powróciła go na dawną posadę. Nie zmienił się jednak Kański w tym czasie. Niechętnie ustępował mi, kiedym przychodził do szkoły udzielać religji, owszem mówił mi nawet w oczy przy dzieciach, że religji uczyć się nie potrzeba, bo całe życie uczą się ludzie religji, że religja tyle znaczy zaledwie, co rysunki lub gimnastyka i t. p.

Wreszcie śpiewu kościelnego z dziećmi całkiem zaniechał. Że zaś ś. p. hr. Krasicki, właściciel Jasienia, zapisał kawał gruntu na rzecz organisty, z tym warunkiem, aby tenże uczył dzieci szkolne pieśni kościelnych pod dozorem plebana, i że najprzew. ks. biskup kurendą z r. 1890 nakazał księżom uczyć dzieci śpiewu kościelnego, i że ja sam wreszcie, bolejąc nad upadkiem tego śpiewu w szkole, wyrobiłem sobie pozwolenie u c. k. inspektora okręgowego p. Ettgensa, aby organista, na mocy rozporządzenia władzy kościelnej pod moim dozorem na godzinie religji uczył pieśni kościelnych, więc, nie przypuszczając nawet jakiejkolwiek nielegalności, wezwawszy organistę ze sobą, udałem się d. 6 października 1890 r. do szkoły, by rozpocząć od dawna zaniedbaną naukę. Lecz zaledwo dzieci prześpiewały jedną zwrotkę „Kiedy ranne wstają zorze“... Kański wpada do klasy, nakazując dzieciom rozejść się natychmiast do domów, a ociągające się, wypycha z ławek... Na moje łagodne przedstawienia, groził mi, że zbiera punkta na mnie, że się pomści, że mnie nauczy i t. p. Na to, wobec takiego poniżania mię publicznie, odpowiedziałem mu, że jeśli mimo upomnienia mojego burdy wszczyna i dzieci gorszy, nazwać go muszę *l*..... O zajściu tem referowałem do Rady szkolnej, oraz przez ręce najprzew. ks. biskupa wniosłem podanie o usunięcie z Jasienia tego rodzaju zgorszeń lub wydalenie gorszyciela. Rada szkolna krajowa zarządziła śledztwo na miejscu w d. 9 grudnia 1890 r. Kański skarżył mię sądownie, a sąd w Brzesku uwolnił go od winy i wydał wyrok mnie potępiający. Rekurowałem więc do Krakowa, gdzie Kański został zasądzony na dwa dni aresztu. Teraz p. Kański zaskarżył mię, żem mu zarzucił kłamstwo, w skutek czego wypadł wyrok dla mnie niepomyślny. Cała ta sprawa, z powodu skarg Kańskiego, oparła się o Prokuratorją państwa, która po dokonaniu śledztwa, odstąpiła od oskarżenia, ale Kańskiego nie zasądziła. Dopiero gdy tymczasowym inspektorem zamianowany został p. Matusiak, ten, zjechawszy do Jasienia, po 3-dniowem śledztwie, zasuspendował Kańskiego, a c. k. Rada sz. krajowa, wyrok ten zatwierdziła, nakazując jednak uzupełnić dochodzenie, co gdy się stało, Kański stracił posadę stałą w Jasieniu i zamianowany został młodszym nauczycielem, czego jednak nie przyjął, lecz rekurował do Wiednia. Tymczasem zaś nie zaniedbuje pod egidą p. Lesława Borońskiego, skarżyć mnie po sądach, mszcząc się za to, żem się odważył wystąpić przeciw niemu w obronie religji i moralnego wychowania dzieci“.

Wiemy, że fakta te rzucają złe światło nie na stan nauczycielski, tylko na wyjątkowe osobistości. A jednak tego rodzaju zajść w kwestjach zasadniczych: bo w kwestjach religji i moralności być nie powinno. To też spodziewamy się, że władze sądowe uznają doniosłość tej sprawy i rozstrzygną na korzyść sprawiedliwości. *Ks. Br. St.*

Wystawa róż, kwiatów i napojów owocowo-miodowych we Lwowie.

Przy sposobności mającej się zebrać w czerwcu b. r. Rady ogólnej *„Zjednoczonego Galicyjskiego Towarzysta dla ogrodnictwa i pszczelnictwa“*, postanowił Zarząd centralny tegoż Towarzystwa urządzić wystawę róż, roślin ozdobowych i pokojowych, tudzież napojów owocowo-miodowych.

Korzyści jakie z tej wystawy dla kraju naszego wyniknąć mogą są znaczne, gdyż za róże, kwiaty, rośliny ozdobne i napoje wysyłamy dotąd wiele grosza za granicę, a mamy to silne przekonanie, że wystawa ta okaże, iż także u krajowych producentów można z dobrym skutkiem odnośne potrzeby zaspokajać.

Z powodu nie dającego się z góry przewidzieć czasu najobfitszego kwitnietnia róż w tym roku, ogłosimy termin otwarcia wystawy dopiero tydzień lub dwa tygodnie naprzód, w każdym jednak razie wystawa ta odbędzie się w drugiej połowie czerwca.

W sprawach tak wystawy jak Towarzystwa dotyczących, należy się odnosić do sekretarza Towarzystwa: St. Lachowskiego, Lwów ul. Poniatowskiego, l. 1.

KURIER LWOWSKI.

* Poseł dr. Lewakowski, wezwał korporacje przemysłowe lwowskie, ażeby się zastanowiły nad nową ustawą podatkową, i przysłały mu sprawozdanie, o ile takowa wpływa na ich poszczególne interesa, gdyż komisja podatkowa izbowa, do której on nie należy, uchwaliła wezwać do enkiety tylko izby handlowe i cechy wyłącznie wiedeńskie, których interesa nie we wszystkiem są identyczne z naszymi, i we wielu względach się różnią. Korporacje nasze powinny się więc wcześnie zabrać do tego.

* W zjeździe Sokołów brało także udział trzech włościan polskich z pow. Dąbrowskiego, mianowicie ob. Jakób Bojko z Gręboszowa, i dwaj jego sąsiedzi. Mniemamy, że z wrażeń odniesionych we Lwowie, miłe do swoich stron zawiozą wspomnienia.

* *Halickaja Ruś* pomieszcza artykuł p. Monczałowskiego, o odbytej u niego rewizji w mieszkaniu i redakcji, w której pan ten w zwrotach pełnych naiwnej prostoty, opisuje cały fakt.

KURJER PROWINCIONALNY

* *Gaz. Przem.* pisze: W niedzielę d. 29 z. m. utonęli podczas kąpieli w Sanie: w pływalni wojskowej podoficer inżynierji Lasert; na skręcie żołnierz artylerji fortecznej i robotnik niewiadomego nazwiska. Tydzień mija dopiero jak trwa pora kąpielowa, a już 6 osób postradało życie w zdradliwych nurtach Sanu.

* Zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce odbędzie się dnia 14 b. m. o godzinie 10 przed południem.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu z poprzedniego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Wydziału o działalności maszyny do czyszczenia koniczyny. Ref. H. Turnau. 3. Wniosek Wydziału w sprawie wspólnej wycieczki gospodarczej. Ref. A. Fink. 4) Wybór Prezydjum i Wydziału Towarzystwa na następne sześciolecie. 5. Wniosek p. M. Rembacza w sprawie popierania sadownictwa. 6. Wnioski samoistne i praktyczne kwestje gospodarcze.

* W pewnem miasteczku wschodnio-galicyjskiem, załatwił funkcjonarjusz prokuratorji udzielone mu od sądu doniesienie żandarmerji, iż dnia 11 maja b. r. zabił piorun chłopca we wsi S., w ten sposób, że nie czytając doniesienia, umieścił *in dorso* zwyczajny dopisek: „wnoszę o rozpisanie rozprawy głównej i ukaranie przestępcy“.

KURJER DJECEZJALNY.

* *W archidjecezji lwowskiej.* Ks. dr. Antoni Krechowiecki, rektor kościoła św. Rupprechta w Wiedniu, otrzymał prezentę na Załoźce, a ks. Stanisław Kraus, wikarjusz z Czerniowiec, na probostwo w Serecie. — Na Rożniatów kanonicznie instytuowany został ks. W. Wojtanowski, miejscowy administrator, a na Łoszniów ks. A. Wojnarowicz, także miejscowy administrator.

Ks. ks. infułat dr. Jurkowski, proboszcz O. Sylwester, M. Malawski i O. Irlwek, dominikanin, obchodzą w tym roku sekundycję.

Ks. W. Sołtys, przeniesiony z Baworowa do Janowa pod Trębowlą, ks. Nicołek z Opryłowiec do Baworowa, a ks. K. Trembecki z Janowa do Opryłowiec.

Zmarł ks. Juljan Bujanowski, wikarjusz w Stryju, nr. 1865.

W djecezji przemyskiej. Ks. Michał Kałkowski, wikarjusz z Sambora, zmarł w szpitalu SS. Miłosierdzia we Lwowie.

W djecezji tarnowskiej. Ks. W. Guzik, przeniesiony z Borowej do Siedlisk, a ks. M. Leżoń z Zakliczyna do Trzciany. Wyższe święcenia kapłańskie otrzymają z końcem b. m. teologowie: Andrzej Biliński z Dembna, Hieronim Błażyński z Pustyni, Adam Frączkiewicz z Żukowic, Władysław Kopera z Kołomyi, Jan Kosman z Tarnowa, Mateusz Łabuz z Kasinki małej, Józef Piechowicz z Gorlic, Jakób Stanczykiewicz z Krzyża pod Tarnowem, Jan Staśko z Borzęcina, Jan Stolarz z Łoponia, Kazimierz Święś z Siołkowej, Michał Walczek z Trzęsówki i Tomasz Włoch z Żabna.

NOMINACJE.

* Cesarz zamianował kawalerami Złotego Runa: Emeryka hr. Széchényi'ego, majora pozasłużbowego Emilja Egona, księcia Fürstenberga; jenerała kawalerji Leopolda księcia Croy-Dülmena; podpułkownika pozasłużbowego Franciszka hr. Falkenhayna; hrabiego Ferdynanda Zichy'ego; jenerała broni Filipa hr. Grünne; jenerał-majora Rudolfa księcia Liechtensteina; jenerał-porucznika Rudolfa księcia Lobkowitza; i księcia Karola Fryderyka Oettingen-Wallersteina.

* Minister wyznań i oświecenia posunął do VIII. klasy rangi następujących profesorów państwowych szkół średnich w Galicji i w Krakowie:

Dra Emiljana Sawickiego, Juljana Romańczuka i Konstantego Łuczakowskiego, profesorów gimnazjum akademickiego we Lwowie;

Leopolda Wajgla i Józefa Wójcika, profesorów II. gimnazjum we Lwowie;

ks. Onufrego Łepkiego, Antoniego Filipowskiego i Józefa Czerneckiego, profesorów gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie;

Wincentego Cisłę i Mieczysława Jamróziewicza, profesorów IV. gimnazjum we Lwowie;

dra Teofila Ziembę, Wincentego Strokę, Jana Czubka i dra Jana Molina, profesorów gimnazjum św. Anny w Krakowie,

Józefa Rozwadowskiego i Józefa Tułasiewicza, profesorów gimnazjum św. Jacka w Krakowie;

dra Władysława Kosińskiego i Czesława Rozmuskiego, profesorów III. gimnazjum w Krakowie;

Alojzego Szarłowskiego, profesora wyższej szkoły realnej w Krakowie;

Józefa Sękiewicza i Władysława Węgrzyńskiego, profesorów gimnazjum w Jaśle;

ks. Mikołaja Martiniego i ks. Mikołaja Łepkiego, profesorów gimnazjum w Kołomyi;

Stanisława Jaworskiego, profesora gimnazjum w Rzeszowie;

Edwarda Bergera, profesora gimnazjum w Rzeszowie;

Józefa Schwarzenberg Czernego i Karola Gutkowskiego, profesorów gimnazjum w Nowym Sączu;

ks. Jana Łopuszyńskiego, Pawła Świderskiego i ks. Tomasza Dąbrowskiego, profesorów gimnazjum w Stanisławowie;

Michała Durę, profesora gimnazjum w Tarnopolu;

Walentego Myjkowskiego i Tomasza Dziamę, profesorów gimnazjum w Wadowicach;

Platona Sienkiewicza i dra Zygmunta Uranowicza, profesorów gimnazjum w Złoczowie.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

140) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy).

— A ilu jest żywych, — dodał do tego Filon, — co zdrowi i wolni chodzą po ziemi, cieszą się swoją swobodą i myślą o tem, co będą robić za rok, za trzy lata i za lat kilkanaście — a ani im się śni, że po nich żandarm już jedzie i że jeszcze tej samej nocy pójdą pieszo przy kiju żelaznym na Sybir...

— I to prawda, — odpowiedział mu półkownik, — ale kto temu winien?

Tu Flora oprzytomniała i widać, że jej myśli się wyjaśniły, bo chmurnem okiem spojrzała na brata a półkownikowi odpowiedziała głosem jasnym i czystym:

— Jużci my sami, nasz patryotyzm. Wasz rząd jest zacofany, używa takich środków repressyi, które do średnich wieków należą, gdzieby mógł panować swoją wielką ideą, tam się posługuje Sybirem i szubienicą: ale my z naszym zaściankowym patryotyzmem pozostaliśmy także o pół wieku za całym światem i wcale inaczej żylibyśmy obok siebie, gdybyśmy zrozumieli, że mały organizm społeczny może żyć tylko w wielkim organizmie państwowym a jeśli się będzie upierał przy takim bycie, do którego sił nie ma, to musi być uciskanym koniecznie dopóty, aż póki w tym ucisku nie zginie.

Na taką diatrybę półkownik się rospromienił, ścisnął Florę za rękę i powiedział jej bez wątpienia z szczerego serca:

— Pani mówisz jak mędrzec prawdziwy. Dziwić się trzeba, skąd w takiej młodej głowie bierze się tyle rozumu, że mogłaby nim wszystkie akademie zawstydzić.....

Flora widocznie osiągnęła swój cel, bo i jej twarz się także rospromieniła, już była całkiem przytomna, ale odpowiedziała mu skromnie:

— Ja mówię tylko to, co mi się zdaje niejako leżeć na dłoni...

— To prawda, — rzecze półkownik, — to wszystko leży jak na dłoni, trudno nawet zrozumieć, dlaczego całe społeczeństwo, któremu niepodobna odmówić pewnego stopnia oświaty, nie przyjęło już dawno tej prawdy, tak prostej jak dwa a dwa cztery i tak jasnej jak słońce. Jednak proszę pani nie brać mi za złe, jeżeli zrobię jedno zastrzeżenie. Pani powiada, że nasz rząd jest zacofany. Że nasz naród jeszcze dotychczas jest zacofany, tego pani nie zaprzeczę: ale rząd? — proszę nad tem się zastanowić. Gdyby tak było, tobyśmy przecie nie zajmowali w pięciu częściach świata takiego stanowiska, jakie zajmujemy. Pani nam zarzuca, że środki, któremi się nasz rząd posługuje, nie odpowiadają teraźniejszym pojęciom i wyobrażeniom: ależ Państwo jest wyższe nad chwilowe pojęcia i wyobrażenia — a prawdziwy rozum stanu właśnie na tem zależy, ażeby zawsze umieć dobrać środki takie, które prowadzą do celu. Jest to zasada walki o byt, którą ludzie dopiero w drugiej połowie bieżącego wieku wynaleźli dla siebie, ale którą Państwa znały już od czasów Greków i Rzymian i zawsze praktykowały. Zasada ta zna tylko jeden katechizm — a ten katechizm składa się tylko z dwóch słów, któremi są: osiągnięcie celu. Mimo to wszakże rząd nasz jest także sprawiedliwszym od innych, bo on tylko tych ubezwładnia i gubi, którzy jego działaniu stają na drodze, — na wszystkie inne występki jest niezmiernie wyrozumiałym i daleko liberalniejszym od wszystkich. Dowodem na to jest sprawiedliwość, którą tak prędko i tak całkowicie wymierzono panu Zaklice..

— Ja znam osoby, — przerwała mu Flora z uśmiechem, — któreby się były obeszły bez tej sprawiedliwości.

Półkownik spojrzał na nią i także mu uśmiech przeleciał po twarzy, ale spytał jak gdyby nic:

— Któż taki?

— Dzieci Zakliki, — odpowiedziała mu Flora przytomnie.

— To trudno, — rzekł na to półkownik, — sprawiedliwość nie mogła więzić niewinnego człowieka dlatego, ażeby ktoś trzeci skorzystał z jego uwięzienia.

Flora spojrzała prawie podejrzliwem okiem na półkownika, zastanowiła się przez oka mgnienie a potem spytała odważnie, patrząc mu w oczy:

— Ale czy pan Zaklika był rzeczywiście tak całkiem niewinny?

— Udowodnił urzędowemi świadectwami, — rzekł głosem stanowczym półkownik, — że nie miał udziału w powstaniu — a oto właśnie chodziło.

— A oprócz tego nie znaleziono nic przeciw niemu? — spytała Flora.

W tej chwili Balcerek, który teraz nie myślał o socyaliźmie, tylko pilnie słuchał rozmowy, przyszedł w pomoc swej siostrze i rzekł:

— Przecież w grobowej kaplicy znaleziono cały stos zakazanych xiążek a do tego i całe pliki papierów, które pewnie nie zawierały w sobie gospodarskich rejestrów. Prócz tego mój ojciec także całkiem inne rzeczy mi opowiadał o udziale pana Zakliki w powstaniu...

Półkownik był pełen uwielbienia dla Flory, i obchodził się z nią jak z wyzłoconym ikonem, któryby bez wątpienia chciał ukraść, gdyby tylko mógł, ale tymczasem się modlił do niego: ale Balcerek było to całkiem nic nie znaczące indywiduum dla niego, z którem wcale nie potrzebował się liczyć, bo przecież, jeżeliby chciał, mógł go kazać wziąć w sołdaty i zaprządz go do czyszczenia butów u siebie. Zaczem spojrzał chmurnie na niego i odpowiedział, nie jemu, lecz Florze:

— Papierów żadnych nie znaleziono — a za skład xiążek Fryga pójdzie na Sybir, bo przecie on a nie pan Zaklika był stróżem grobowej kaplicy. Nasze sądy zresztą stoją na wyższym punkcie widzenia i nie popadają nigdy w takie małoduszności, jak zemsta bez celu: pan Zaklika mieszka tutaj od lat kilkunastu, wszyscy go mamy na oczach i widzimy, że pracuje skrzętnie i cicho nad swem gospodarstwem, robi bardzo wiele dobrego, jest ludzkim dla wszystkich bez narodowych przesądów, nikomu w drogę nie włazi, żadnemi politycznemi rzeczami się nie zajmuje, więc gdyby tam nawet kiedyś coś było, to to już dzisiaj nie ma żadnego znaczenia. Jeżeliby zaś z dalszych indagacyi się okazało, — dodał półkownik, patrząc uważnie na Florę, — że ktoś dał te xiążki Frydze do przechowania, to byli to prędzej jacyś młodzi ludzie, którym się propaganda roi po głowach, ale nie pan Zaklika.

Ani Flora, ani jej brat, nie zwrócili żadnej uwagi na to ostatnie przypuszczenie, tylko Flora się zasmuciła tem wyznaniem półkownika co do samego Zakliki i rzekła z lekkim przekąsem:

— Nie wiedziałam, że półkownik masz tyle sympatyi dla pana Zakliki.

— Ale półkownik odpowiedział jej na to z grzecznym uśmiechem:

— Ja, prócz dla pani, nie mam dla nikogo sympatyi. Jestem zimny jak lód, jak to pani zapewne już uważała, ale dlatego właśnie jestem sprawiedliwym dla wszystkich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zjazd „Sokołów“

we Lwowie.

(List „Kurjera Polskiego“).

Lwów 7 czerwca.

W dniu drugim pobytu „Sokołów“, mianowicie w poniedziałek po godz. 8-mej, zebrały się na boisku zastępy sokole, biorące udział w próbnych ćwiczeniach jubileuszowych. Ćwiczenia wypadły znakomicie. Podczas próby przygrywała „Harmonja“ lwowska, krakowska i kapela z Nowego Sącza.

Próba ćwiczeń skończyła się około godz. 12-tej, poczem wszyscy udali się na zwiedzanie osobliwości miasta i znakomitszych gmachów.

O godz. 1-ej zebrało się około 150 osób w kasynie miejskiem, gdzie się odbył bankiet na cześć Wielkopolan. Nasi bracia z pod zaboru pruskiego doznali serdecznego przyjęcia, nie szczędzono bowiem mów istotnie pełnych namiętnego uniesienia i zapału w tem gronie synów z różnych dzielnic Polski. Posypały się też i wierszowane przemówienia. Wznoszono toasty, z których zasługuje na szczególną wzmiankę toast dra Dulęby na cześć Wielkopolan, Poznańczyka dra Chrzanowskiego, Czecha dra Pippicha na cześć „wielkiej, sławnej i zjednoczonej Polski“, p. Władysław Belza wygłosił przytem wiersz okolicznościowy.

Na godzinę 5-tą naznaczony był najważniejszy punkt programu w całym obchodzie, tj. popis jubileuszowy. Park Kilińskiego zapełniły nieprzejrzane tłumy publiczności.

O samej 5-ej wstąpił na podwyższenie, umyślnie dla niego zbudowane, naczelnik lwowskiego „Sokoła“, p. Durski, dał znak na trąbce, i oto przy dźwiękach muzyki czwórkami weszło 600 „Sokołów“ wśród ciągłych oklasków. Na czele pochodu postępowało 60 „Sokołów“ czeskich, reszta byli nasi.

Wszedłszy na boisko, „Sokoli“ przemaszerowali dookoła plac w kształcie czworoboku i ustawili się w sześciu oddziałach po stu ludzi. Muzyka zagrała marsza i dwaj przodownicy: Gayer i Ludwik, wykonali pierwsze ćwiczenia wolne. Kiedy przestali, za ich przykładem 600 ciał poruszyło się miarowym ruchem, jak automaty. Ćwiczeń wykonano pięć, wszystkie z ogromną precyzją.

Po krótkiej przerwie weszli sami już polscy „Sokoli“ i podzieleni na grupy, liczące po 8 ludzi, stanęli do przyrządów. Dwanaście grup wykonywało ćwiczenia na poręczkach, 12 przy drążkach, 10 grup popisywało się w skakaniu, a 6 przy koniach.

Krakowianie wykonali malownicze budowanie piramid tak zręcznie, że mogło się zdawać na chwilę, iż ma się przed sobą gimnastyków cyrkowych.

Wreszcie dano miejsce zastępowi nauczycieli lwowskich, którzy weszli w liczbie kilkudziesięciu i wykonali ćwiczenia maczugami.

Popis zakończyły rozmaite gry i zabawy gimnastyczne.

Wieczorem odbył się raut u Prezydenta miasta. Gości powitał prezydent Mochnacki w asystencji kilku radców. Uroczą była chwila, gdy Czech dr. Wiszeb, imieniem pań czeskich wręczył prezydentowi srebrną gałązkę z liści lipowych, przeznaczoną dla sztandaru lwowskiego oraz szarfę biało-czerwonej barwy z odpowiednimi napisami po czesku.

Przyjęcie zakończyło się o północy i uczta ta pozostanie pamiętną dla wszystkich.

„Sokoli“ galicyjscy i wielkopolscy następnego dnia wyjechali o godzinie $^1/_2$7 do Podhorzec celem zwiedzenia tamtejszego zamku, Czesi zaś pospiesznym pociągiem o godzinie 3 wybrali się w podróż do naszego miasta.

Tak się zakończyły uroczystości jubileuszowe we Lwowie. Niepodobna nam pominąć milczeniem jednego faktu, a mianowicie tej chwili, w której nasz rodak, dziennikarz, literat i poeta p. Stanisław Rossowski wygłosił wiersz na wydanem dla gości sokolskich śniadaniu. Zamieszczamy go w całości:

Czułem!

Tylu was, drahy, gościm dzisiaj społem.
Niemal z każdego zakątka tej ziemi
Tuście pomknęli skrzydły sokolemi,
Z pod stóp Wawelu — z nad Krnszwicy [starej
Wnieśliście do nas chlubne swe sztandary,
I wy, o bracia, z Pragi onej złotej,
Serdeczni nasi, ukochani szczerze,
I wy — wy wszyscy, co do nas swe loty
Dziś kierujecie na wieczne przymierze,
Urągający z rozdziału przestrzeni,
Bo sercem, duchem z nami zjednoczeni.
Wy wszyscy, bracia, dalecy czy bliscy
Spójrzyjcie w koło. Żali my już wszy- [scy?
Nie — jedno miejsce próżne dotąd stoi
I czarną łuką między was się wciska,
Ktoś zda się z lekka puka do podwoi.
Możeby także przybyć chciał i zbliska
Spojrzeć nam w oczy, rzucić się w objęcia,
Ale go więzi straszna moc zaklęcia,
Ale mu w usta knebel wciska ona
I nie pozwala, by braciom do łona
Przypadł, by zasiadł w kole razem z nami.
Kto to? Zgadnijcie sercem waszem sami
I niech wam serce dobitniej wypowie,
Dla czego skargą męcą gwar wesoły.
Bracia „Sokoły!“
Wychylmy do dna nieobecnych zdrowie!

Z Warszawy nadesłano na Zjazd list następujący:

Bracia Sokoły! Odgłos jubileuszowej uroczystości Sokołów lwowskich, przebił nawet mur moskiewskich bagnetów i dostał się do naszej biednej Warszawy. Z radością ogromną powitali go smutni jej mieszkańcy, bo przyniósł im jakby jakieś swobodniejsze tchnienie. Grono więc młodych cór syreniego grodu postanowiło połączyć głos swój z głosem całej wolniejszej Polski!.. Dziś, gdy nam mówić i prawie myśleć zabraniają w ojczystym języku, gdy ciemiężcy nasi uważają miłość dla biednej Polski za najwyższe przewinienie, gdy kwiat młodzieży naszej, nadzieja przyszłości, cierpi w cytadeli lub ginie wśród śniegów Syberji, my prawie zapomniałyśmy o śmiechu, i wznosząc oczy w niebieskie przestworza, pytamy: „czyż jeszcze czas próby się nie skończył?...“ Nasze myśli łączymy w dniu dzisiejszym — nam razem z Wami nadzieja wolnej Ojczyzny bliższą się dziś wydaje, gdy Wasze święto Polska obchodzi!... Życie bez nadziei nie ma uroku — my Polacy tem bardziej możemy to powiedzieć, to też wyciągamy do tej świetlanej gwiazdy ramiona, wierząc, że Bóg jest sprawiedliwy i nie dozwoli, byśmy zawsze jęczeli w kajdanach...

W imieniu sióstr, Warszawianka.

Zaburzenia antysemickie

w Grecji.

(List „Kurjera Polskiego“).

Ateny, 3 czerwca.

Władze tutejsze wydały rozporządzenie, mocą którego nie wolno wysyłać korespondentom zagranicznych dzienników wieści alarmujących o sytuacji w kraju. Że rozporządzeniem tem bynajmniej nie zapobiegnie rząd poinformowaniu się ostatecznemu dzienników o tem, co się tutaj dzieje, jest oczywista.

Ponieważ korespondenci dzienników zagranicznych, nieprzychylnych przyszłemu rządowi, starać się będą o przedstawienie rzeczy w świetle przesadzonem, przeto na miejscu będą moje notatki.

Otóż wczoraj i przedwczoraj nadeszły tutaj z prowincji Thesalji wiadomości o coraz to groźniejszej postawie Delyanistów wobec żydów i wobec władz. Centrem rozruchów jest miejscowość Zagora, gdzie ekscedentom powiodło się w zupełności opanować miasto.

Przez cały tydzień po dokonaniu wyborów odbywały się krwawe bójki, których ofiarami padali przeważnie żydzi, tak, że w końcu zmuszone zostały władze do zarekwirowania wojska.

Wieści ztamtąd nadeszłe podają dość wysoką liczbę zabitych, przyczem podobno kilkadziesiąt osób odniosło rany.

W miejscowości Procaki stronnicy Delyanisa, zrobili formalną obławę na żydów, zaś dom rabina zdemolowano tam doszczętnie.

I z innych okolic donoszą o ekscesach, mających wyłącznie charakter antysemicki.

Stronnicy Delyanisa mszczą się na żydach za to, że podczas wyborów przekupywali głosy. Żydzi zamożniejsi, którzy w wyborach brali udział znaczniejszy, uciekają do Aten i oni to tutaj rozsiewają w przeważnej części przesadne wieści o wybrykach antysemitów.

Jakkolwiek sytuacja jest nader poważną, spodziewają się w sferach rządowych usunięcia złego po powrocie króla i objęciu rządów przez Trikupisa. W związku z tymi niepokojami jest wiadomość o przyspieszeniu powrotu króla z Kopenhagi.

W samych Atenach dzień nie upłynie bez mniej lub więcej znaczniejszych utarczek pomiędzy Delyanistami a Trikupistami. Sposobność ku temu dawają przyjęcia i owacje, jakie tutejsza ludność urządza posłom, przybywającym z kraju do stolicy.

Zwykle na dworcu, podczas przejazdu posła, zgromadzają się tłumy, wznosząc okrzyki na cześć króla, Trikupisa, nowego posła, i odprowadzają przybyłego do mieszkania.

Wielką owację urządzono Simopulosowi, jednemu z najlepszych ekonomistów greckich, mówcy znakomitemu, który uchodzi za głównego doradcę Trikupisa. Simopulos przemawiał z okna swego mieszkania, dziękując za serdeczne przyjęcie, i rozwijając zarazem program swej przyszłej działalności. Simopulos pochwalił króla, który, rozwiązując parlament, zrobił tylko użytek z przysługującego mu prawa, jako najwyższego stróża państwa.

Nader ostentacyjnie przyjmowano dep. Ricakisa, 70-letniego starca, rodem z Kandji, który jest niejako reprezentantem Greków kandyjskich. Ricakis, dziękując za owacje powiedział, iż aczkolwiek jest starym, przecież wierzy, iż się doczeka zmiany stosunków, panujących w Kandji. Usunięcie obecnie panujących stosunków, jest marzeniem każdego Greka, ale trzeba tutaj działać energicznie i zarazem ostrożnie. Dlatego starajmy się dziś, aby pomiędzy nami samymi i pomiędzy narodem i królem panowała zgoda.

O reformach, jakie Trikupis chce zaprowadzić, mówią tu, że w pierwszym rzędzie nałożone zostaną cła na niektóre rzeczy luksusowe, oraz ograniczone będą wydatki na zewnętrzną reprezentację kraju.

Liczba posłów ma być zredukowaną z 270 na 150; nastąpi też zupełna reorganizacja w administracji.

Suma, potrzebna do płacenia kuponów zostanie poprzednio zebraną i ulokowaną jako depozyt, przynoszący znaczniejszy dochód. Następnie mają być pożyczki państwowe scentralizowane, a w kraju zakładane instytucje pożyczkowe, które operować będą kapitałami zagranicznymi.

W końcu kilka szczegółów o Delyanisie.

Znajduje się on obecnie w Paryżu, i stamtąd uda się do wód, w celu kuracji hydropatycznej. Dopiero po kilku miesiącach wróci do kraju.

Rho.

Z Rzymu.

Część bibljoteki papiezkiej w liczbie 25.000 tomów, uporządkowanych przez uczonego O. Ehrle, będzie oddana do publicznego użytku już w przyszłym miesiącu.

General Cialdini, mason, który walczył przeciw Papieżowi w bitwie pod Castelfidardo, bliski jest śmierci. „Przyjaciele“ jego, jak donosi *Corriere Nazionale* z Turynu, czuwają, aby nie dopuścić doń księdza, nawet obrazek Matki Boskiej, przesłany mu od znajomych, uległ konfiskacie. Cześć też bałwochwalcza dla Garibaldiego rozpowszechnia się szeroko, pomników i tablic pamiątkowych tego bohatera smutnej pamięci rachują już we Włoszech do tysiąca. Równocześnie zawiązały się w 80 miastach włoskich komitety, celem obchodzenia 50 letniego jubileuszu biskupstwa Leona XIII, poczem na koszt rządu włoskiego rozpocznie się restauracja kościoła św. Wawrzyńca w Rzymie, gdzie Leon XIII otrzymał konsekrację biskupią. Ojciec św. objawił życzenie, aby konferencje biskupów, mające odbyć się w Rzymie w r. 1893 z okazji jego jubileuszu, zastanowiły się nad rozwiązaniem kwestji socjalnej i ułożeniem chrześcijańsko-socjalnego katechizmu.

Św. Kongregacja obrzędów rozpoczęła proces beatyfikacyjny Karola Emanuela, króla Sardynji, zmarłego w r. 1819. Karol Emanuel był dziadem Wiktora Emanuela II, zaborcy państwa kościelnego.

Leon XIII zamierza przesłać na wystawę chicagoską dwie najstarsze mapy geograficzne Ameryki. Na jednej z nich widać jeszcze czerwoną linję, którą poprowadził własnoręcznie Aleksander VI, jako granicę posiadłości hiszpańskich i portugalskich, druga malowana artystycznie przez Diega Ribeirę w r. 1529. Obie przechowuje muzeum Propagandy.

Odkopano w Rzymie przed bramą apijską, przy kościele św. Sebastjana, dwoisty grobowiec, w którym niegdyś spoczywały zwłoki śś. Apostołów Piotra i Pawła. Grobowiec ten był kresem licznych pielgrzymek. Sklepienie jego wspaniałe, ozdobione prześliczną malaturą, wykonaną r. 380, na rozkaz papieża św. Damazego. Obraz przedstawia Chrystusa w obłokach, wkładającego wieniec na głowę św. Piotra — naprzeciw znajduje się św. Paweł, a po obu stronach po 6 Świętych, podających Chrystusowi, jako dawcy łask, wieńce swoje. W kolistej ścianie grobowca znajduje się 13 nisz, ozdobionych kunsztownemi sztukaterjami. Odkryto też pilaster wspaniały, zdaniem znawców, sięgający jeszcze czasów apostolskich.

Zjazdy towarzystw polskich

w Chełmnie.

W Chełmnie, pisze *Gazeta Gdańska*, dnia 10-go lipca będą dwa zjazdy: Przemysłowców i śpiewaków. Program obydwóch zjazdów nie rychlej jak za dni 14 ogłoszonym będzie.

Lokalny komitet w Chełmnie dla urządzenia obydwóch zjazdów składa się z osób następujących: ks. dziekan dr. Pobłocki, prezes, mistrz murarski p. Stefański pierwszy a dr. Polewski drugi zastępca prezesa, aptekarz Rybicki sekretarz, Leon Nowicki, prezes Towarzystwa przemysłowego, kasjer.

Odmienna wiadomość, podana przez gazety, była mylną.

W zjeździe śpiewaków wezmą czynny udział kółka śpiewackie: chełmińskie, świeckie, grudziądzkie, wąbrzeskie, sztumskie i szczodrowskie.

Co do innych kółek śpiewackich, a mianowicie: „Wiary“ w Lubawie, „Słowika“ w Starogardzie, „Jedności“ w Gdańsku i Towarz. św. Cecylji w Pelplinie, nie ma dotąd wiadomości.

Kółko śpiewackie w Elganowie odmówiło udziału, gdyż składa się z wyrobników, którym droga do Chełmna zbyt daleka, gdyż na czas dłuższy, niż na dzień jeden, wyjeżdżać nie mogą.

„Lutnia“ w Gdańsku zaprzestała niestety ćwiczeń na przeciąg kilku miesięcy, więc udziału nie weźmie.

Kółka śpiewać będą na zjeździe wspólnie i osobno.

Wspólnie śpiewać się będzie 4 pieśni, a mianowicie:

1) Na początku obrad zjazdu przemysłowców: „Nie opuszczaj nas,“ muzyka Moniuszki, sharmonizował na cztery głosy męzkie organista pan Bona w Grudziądzu.

2) Na właściwym zjeździe śpiewaków: *a*) „Polski przemysł niech nam żyje“ (mazur), *b*) „Hej mazury, hej że ha!“ *c*) „Bracia rocznica.“

Wszystkie te trzy pieśni wyćwiczone zostaną na 4 głosy podług partytury w „Harfiarzu,“ który w zachodnio-pruskich kółkach prawie ogólnie zaprowadzony, aby na zjazdach umożliwić śpiew wspólny.

Osobno śpiewać będzie każde z przybyłych kółek pieśń na popis, wedle wyboru i na jeden lub cztery głosy.

Tyle o zjeździe śpiewaków, na który niestety dość czasu nie pozostanie na obradach zjazdu przemysłowców, aby jakieś specjalne na nim powziąć uchwały. Najprawdopodobniej będzie można tylko co do organizacji kółek śpiewackich poddać zjazdowi rezolucją do obradzenia i uchwały.

Podajemy tu także krótką wiadomość historyczną o zachodnio-pruskich kółkach śpiewu.

Zakładano od dawna u nas kółka śpiewu, mianowicie dla śpiewu kościelnego, za inicjatywą księży miejscowych. Zwykle upadały te Towarzystwa z przesiedleniem się owego księdza lub nastaniem nie bardzo zdolnego organisty.

Żywszy ruch i dążenie do utworzenia stałych kółek śpiewackich polskich dla śpiewu kościelnego i świeckiego datuje się od pierwszego małego zjazdu śpiewaków (trzech Towarzystw) na zabawie Towarzystwa przemysłowego w Grudziądzu, dnia 12 lipca 1891 roku. Wtedy uchwalono zakładać kółka śpiewackie po całych Prusach Zachodnich i zaprowadzać w nich o ile możności jednolitą organizację. Tak powstały kółka śpiewackie w Sztumie, w Gdańsku dwa: „Jedność“ i „Lutnia“ i w Wąbrzeźnie. Za dobrym przykładem poszedł („Słowik“), Elganowo i — o ile wiem — Szczodrowo. Towarzystwo św. Cecylji w Pelplinie ożywiło się przez to.

Co do organizacji tych kółek, to jest ona różnorodną. Prawie wszędzie używa się „Harfiarza,“ jako podręcznika dla pieśni świeckich. Rozróżniać mianowicie trzeba kółka samodzielne i kółka istniejące w łonie Towarzystw przemysłowych ludowych i t. d. Kółka drugiego rodzaju, złożone więc z pewnej liczby członków Towarzystw np. przemysłowych, są liczebnie daleko znaczniejsze. Związek wszystkich kółek śpiewackich prowincji jest zatem tymczasem niemożliwy, gdyż łączyć się mogą tylko (tak jak w Księstwie) kółka śpiewu samodzielne, a takich istnieje u nas tylko pięć (w Sztumie, Starogardzie, Lubawie, Szczodrowie i Pelplinie.) Nie wspomnieliśmy dotąd nic o kółku śpiewackiem w Osiu, pod dyrekcją ks. proboszcza Semrau, powodu, że się z księdzem proboszczem jeszcze nie znoszono.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* W Koprzywnicy nad Wisłą, obok m. Sandomierza otworzoną została akcyjna cukrownia, wyrabiająca mączkę. Akcje po 250 r. s.

* Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych ogłasza konkurs rzeźbiarski, przyjmowane będą mianowicie roboty wszelkiego rodzaju, wykonane w ciągu ostatnich dwóch lat. Termin ostatni nadsyłania robót do 15 grudnia r. b. Nagrody: pierwsza 600 r. s., druga 300 a trzecia 200 r. s.

KURJER KIJOWSKI.

* *Wileńskij Wiestnik* podaje szczegóły o pożarze, jaki w tych dniach wydarzył się w Kownie; zgorzało 279 domów, strata wynosi 218 360 r. s. Wszystkie domy nie były asekurowane w Towarzystwie ogniowem. Około 1600 osób pozostało bez dachu Ucierpiała od pożaru przeważnie ludność żydowska.

KURJER PETERSBURSKI

* Opublikowano tutaj postanowienie Rady państwa, na mocy której nałożony został podatek na przywrócony do portów morza Czarnego i Azowskiego: węgiel (4 kopiejki), koks (5 kop.)

* Utworzono komitet, mający się zająć opracowaniem projektu co do ulg skazanym na ciężkie roboty w kopalniach, mianowicie skazańcy będą pobierali odpowiednie wynagrodzenie za wykonywanie robót obowiązkowych.

KURJER LONDYŃSKI.

* Bokser angielski, Frank Slavia uchodził dotąd za najsilniejszego mężczyznę i jako taki znany był powszechnie pod nazwą króla bokserów. W czwartek zeszłego tygodnia wystąpił przeciw niemu w szranki murzyn, niejaki Jackson i pokonał go w ośmiu spotkaniach. Tak więc godności króla bokserów pozbawioną na czas pewien została biała rasa.

KURJER PARYZKI

* Według doniesienia biura telegraficznego „Herold“ z powodu artykułu dziennikarskiego odbył się pojedynek między dziennikarzem Desperrières a pewną młodą kobietą. Desperrières jest ciężko ranny.

KURJER DUŃSKI.

* Jeden z najwspanialszych i najkosztowniejszych podarunków ofiarowali duńskiej parze królewskiej z okazji złotego wesela duńscy właściciele ziemscy. Jest to olbrzymia srebrna zastawa stołowa wraz z dwiema mniejszemi grupami i parą kandelabrów ze srebra. Ta zastawa stanowi największą sztukę ze srebra, jaką dotąd wykonywano w Danji. Grupa główna ma dwa metry długości, boczne zaś każda po jednym metrze. Waga grupy głównej wynosi ośmdziesiąt klgr., a bocznych grup sześćdziesiąt; razem zaś waży cała zastawa 193 klgr.

Kronika polityczna.

Wiedeń 7 czerwca. Odbył się wiec opozycji socjalno demokratycznej ze współudziałem około 300 osób Protestowano przeciw kongresowi, i ukonstytuowano się jako partja niezawisłych socjalistów. Podnoszono, iż na kongresie ze Styrji zasiadają tylko przedstawiciele Gracu, niema wcale Czechów, brak delegatów z Karyntji, przybyła tylko jedna frakcja polska (?). Rismann z Gracu dowodzi, iż teraźniejszy despotyzm przyszłego państwa socjalistycznego, występował przeciw „dyktaturze i korupcji“, protestował przeciw nietolerancji, z jaką odnoszą się zwolennicy Marxa do wszystkich inaczej myślących (złote słowa — potwierdzi je każdy, ktokolwiek zna bliżej bizantyńskie stosunki w partji socjalno-demokratycznej z jej soborami ekumenicznymi, ortodoksją marxizmu, klątwami i herezjami. — *Przyp. Red.*). Wreszcie wiec wybrał komisję, mającą opracować program „niezawisłych“, i wydać manifest. Zaznaczyć trzeba, iż opozycja nie liczy się już z Hanserem i Heymannem.

Wiedeń 6 czerwca. Kongres partji socjalno-demokratycznej liczy 128 uczestników, przedstawicieli około 60 miejscowości z różnych stron Austrji. Tylko Czechów zupełnie nie ma. Silną większość posiadają zwolennicy dra Adlera, z opozycji obecni: Hanser, Heimann i Dolejsi, niebrak kilku „niezawisłych“. Między gośćmi, oprócz Auera, dostrzec można Pernerstorfera i Hansliczka, przedstawiciela madjarskiej socjalnej demokracji. Z przemówień pierwszego dnia podnieść jeszcze należy słowa Anera, który pozdrawiał kongres imieniem niemieckiej socjalnej demokracji. Pomiędzy austrjacką a niemiecką socjalną demokracją — tak zauważył — istnieją o wiele ściślejsze węzły, niż zwykłe międzynarowe. Zaraz w pierwszych latach organizowania się niemieckiej socjalnej demokracji, powstała jej filja w Czechach północnych. Przed ustaleniem programu w Eisenach, Liebknecht porozumiewał się w Wiedniu z austrjackimi socjalistami. W 1869 r. myślano nawet o przeniesieniu komitetu wykonawczego partji do Wiednia. Cenne są cyfry przytoczone w referacie Reumanna, znane naszym czytelnikom. W ciągu jednego roku liczba stowarzyszeń socjalno-demokratycznych z 219 urosła na 331, założono też 53 nowe korporacje. Opozycji zarzucał Reumann, iż opuściła teren socjalno rewolucyjny, a stała się zwykłą partją socjalno-reformatorską. Dowodem tego jest jej współudział w znanej akcji rozdawnictwa chleba. Z przemówień drugiego dnia na szczególniejszą uwagę zasługuje referat delegata Daszyńskiego z Galicji. Daszyński opowiadał, iż w ciągu ostatnich trzech lat wytoczono w Galicji dziesięć politycznych procesów socjalistom, aczkolwiek z 44 oskarżonych, tylko jeden skazany został na dwutygodniowy areszt. Idea socjalno-demokratyczna szerzy się szybko w Galicji, osobliwie pomiędzy uczącą się młodzieżą. (Tu się myli p. Daszyński; ruch socjalno-demokratyczny coraz wyraźniej słabnie w kołach uczącej się młodzieży, a to mianowicie na korzyść odrodzonego patrjotyzmu polskiego. Przyp Red.) Kurowski, z Krakowa, polemizuje z Auerem, przecząc, jakoby pomiędzy austrjacką a niemiecką socjalną demokracją istniały ściślejsze, niż zwykłe międzynarodowe węzły (Brawo! Przyp. Red.) W dalszym ciągu rozpraw oznajmia imieniem komisyj 24, Saska, iż komisja uchwaliła 20 głosami przeciwko 4 wykluczyć z partji Hansera i Heimanna. Oświadczenie to wywołało burzę. Kwestjonowano prawomocność uchwał kongresu, na którym brak Czechów. Wreszcie Hanser poddał się uchwale komisji, zaznaczając, iż pozostanie nadal cichym sojusznikiem socjalnej demokracji, skoro nie wolno mu walczyć za nią otwarcie. — W trzecim dniu obrad dr Adler bronił programu hainfeldzkiego. Celem socjalnej demokracji jest uspołecznienie produkcji i zniszczenie państwa klasowego. Program hainfeldzki jest rewolucyjny i tylko dlatego narazie nie ucieka się do środków nielegalnych, ponieważ robotnicy są jeszcze za słabi. Rewolucyjność nie polega na rabowaniu sklepów i ulicznych nieporządkach. Dalsza dyskusja obracała się w kole myśli, poruszonych przez Adlera. Kongres obecny, bardziej niż inne, zatwierdza jego dyktaturę w partji.

Nancy 7 czerwca. Przybycie wielkiego księcia Konstantyna, jest tem bardziej uderzającem, iż rząd francuzki otrzymawszy poufną wiadomość o zamiarze króla Belgji wysłania delegata do Nancy, i zamiarze wielkiego księcia Luksemburgu odwiedzenia Nancy osobiście, obu upraszał, aby od współudziału w uroczystości powstrzymali się raczej.

Obawiano się, aby i cesarz Wilhelm II nie nadesłał swego przedstawiciela. Tymczasem, 6 czerwca z rana, otrzymał Carnot depeszę telegraficzną od wielkiego księcia Konstantyna, zapowiadającą przybycie do Nancy „incognito“. Prezydent odpowiedział niezwłocznie, iż ze względu na smutny stan zdrowia wielkiego księcia, nie śmie go nakłaniać do nużącej podróży. Na to wielki książę odtelegrafował: Nic nużącego, raczej zaszczyt! Przybywam o 4-ej po południu.

Podczas demonstracyj na cześć w. księcia, policja zdołała usunąć biało-błękitno-czerwoną chorągiew z napisem: „Alzacja i Lotaryngja“; drugą z napisem: „Armia rosyjska 1870 r.). 7 czerwca udał się do Contrexeville z rewizytą od Carnota pułkownik Dalstein. Zimne stosunki między Carnotem a biskupem Tourinazem, zaostrzają się. Biskup nie był obecny na bankiecie z dnia 6 czerwca. 7 czerwca odjechał Carnot do Lunewilu.

Budapeszt 7 czerwca. (Uroczystości jubileuszowe). Dziś odbył się przegląd wojska. Cesarza witano okrzykiem: Niech żyje król!

Paryż 7 czerwca. Z Royan donoszą, iż komisarz policji Dresch, który zaaresztował był Ravachola, w skutek listów z pogróżkami, jakie otrzymywał od anarchistów, popadł w manję prześladowczą.

Berlin 7 czerwca. *Münchener Allgem. Ztg.* twierdzi, iż ministrowie pruscy usiłowali pośredniczyć między cesarzem a ks. Bismarckiem. *Schlesische Ztg.* powtarza pogłoskę, iż cesarz zamierza mianować ks. Bismarcka prezydentem rady stanu. Urząd ten piastował za życia Wilhelma I następca tronu. Ks. Bismarck był za czasów swego urzędowania wiceprezydentem rady stanu. Od czasu ustąpienia cesarza Fryderyka I i ks. Bismarcka, oba urzędy są wakansami.

Budapeszt 7 czerwca. Uroczystości jubileuszowe przybrały imponujące rozmiary. Najwspanialszym epizodem jest niewątpliwie wystąpienie banderji magnatów. Banderja tegoroczna jest czysto arystokratyczną, i tem się odróżnia od banderji z 1867 r. Mieszają się folbluty arabskie i angielskie, małe, zwinne koniki domorosłej rasy, srokacze, kare, gniade, myszate konie — wszystko to mieni się zręcznie, ustawione w harmonijną grę barw. A cóż za czapraki z aksamitu, jedwabiu, złotem, srebrem, drogimi kamieniami szyte! Niektóre są antykami jeszcze z XVII wieku, najpiękniejsze tureckie z półksiężycem, jako oznaką. Bardziej, niż inna dekoracja, bawią oko stroje magnata, stroje tradycyjne węgierskie, o zakroju orjentalnym, pełne dzikiej jakiejś noblessy. Nie grzeszą przesadnym przepychem, kamienie drogie i emalja je zdobiąca, trzyma się łagodnej linji renesansu, chociaż i wpływ turecki da się gdzieniegdzie dopatrzeć.

Istny raj dla oczu te atyle aksamitne, jedwabne lub ze starej mory, bramowane futrem, raj dla oczu, jak powiada *Neue freue Presse*, z której powyższy opis czerpiemy, godny pędzla Matejki.

W banderji między innymi widzieć się dają Apponyi i Stefan Tisza, dwa antypody polityki madjarskiej. Juljusz Andrassy, syn Zichy, Csekonics — wszyscy pięciu jako jedno skrzydło. Naczelnikiem jest hr. Stefan Karolyi, chorążym hr. Erdödy. W pochodzie przez miasto, uczestniczyło wedle obliczeń policyjnych około 300.000 osób Po obiedzie galowym nastąpiło przedstawienie galowe w teatrze. Grano okolicznościową sztukę prof. Varady'ego, p. t. „Święta Korona“. Sztuka ta jest szeregiem urwanych scen historycznych. Między innemi odtworzono bitwę pod Moha zem, szturm na Erlau i zwycięztwo proboszcza Dody nad Turkami, zdobycie Budapesztu w 1686 r., scenę, upamiętnioną okrzykiem: „Moriamur pro rege nostro!“, z czasów Marji Teresy, wreszcie koronację Franciszka Józefa w 1867 r.

Rzym 4 czerwca. Dziś toczyły się obrady w komisji budżetowej nad sprawą prowizorjum budżetowego. Giolitti wnosi prowizorjum sześciomiesieczne, ażeby wyborów nie trzeba było zwoływać w porze żniw. Grimaldi i Sonnino godzą się na miesiąc; Pais, Fortis i 5 innych na 4 miesiące. Wniosek Sonnino-Grimaldi przyjęty 20 głosami przeciw 12 Rozprawa w Izbie odbędzie się we wtorek, dnia 7-go b. m. Mówiąc o wniosku Paisa, wyraził się Giolitti, iż prowizorjum czteromiesięcznego nie potrzebuje. Niejasne wyrażenie ma znaczyć, iż Giolitti ma zapewnione zaoktrjowanie budżetu na 6 miesięcy przez koronę.

Paryż 6 czerwca. Proces Ravachola w Montbrison rozpocznie się 21 b. m.

Ateny 6 czerwca. Izba została otwartą. Mowy tronowej nie ma. Prezyduje prowizorycznie triknpista Cantargi.

Wiedeń. Obrady kongresu społeczno-demokratycznego, toczą się dalej. 7 b. m. w dalszym ciągu rozpraw nad programem partji, zaznaczał Dolejsi stanowisko „opozycji“. Program i taktyka stronnictwa nie są trafne i nie mówią do nas Dolejsi wolałby być anarchistą, niż ciepłą wodą wśród socjalistów (Wassersuppen-Socialist), stawia wniosek, ażeby zaakcentować silniej ekonomiczną stronę akcji socjalno-demokratycznej. Neumann odczytuje szkic programu opozycji i wytyka austrjackiej socjalnej demokracji odstępstwo od zasad Marxa. Gebauer z Wiednia przemawiał imieniem „niezawisłych“. Niezawiśli nie zamierzają tworzyć odrębnej partji, pragną oni tylko przenieść punkt ciężkości agitacji na sprawy gospodarcze, żądają również organizacji federalistycznej, bez *Partei Zeitung* o władzy dyktatorskiej. Höger i Wutschek z Wiednia domagali się zmiany artykułu programu hainfeldzkiego o religji, uznającego ją za rzecz prywatną. Religją winien być kult człowieczeństwa. Panna Dworzak obawia się, aby zmiana powyższego artykułu nie utrudniała agitacji wśród kobiet. Wreszcie dr Adler zaznaczył, iż partja jest jednolitą. W głównych punktach programu panuje powszechna zgoda, szczegóły mogą być dyskutowane w łonie organizacji. Stawia wniosek przyjęcia programu hainfeldzkiego z dwiema zmianami. Jedną z nich jest artykuł o zupełnem równouprawnieniu płci, drugą artykuł żądający zniesienia podatków pośrednich, a wprowadzenia progresywnego podatku od dochodu Rezolucje powyższe zostały jednogłośnie uchwalone.

Paryż 8 czerwca. Prezydent powrócił tutaj na Lunewil i Toul. Wiele dzienników przypisuje bytności Wielkiego księcia Konstantego w Nancy wielkie znaczenie. Ma to być odpowiedź na Kronstadt. Podróż była przedsięwziętą w porozumieniu z carem.

Rzym 7 czerwca. W niedzielę otrzymał ks. Baltazar Odescalchi list podpisany: „dynamitardzi sekcji śmierci.“ W liście żądano, aby książę w oznaczonem miejscu złożył miljon lirów. Policja bezzwłocznie zawiadomiona, roztawiła czaty za szopą siana w pobliżu wskazanego miejsca, na samem zaś miejscu wskazanem podłożyła pakiet. Niebawem nadeszło dwóch robotników, uzbrojonych w rewolwery i skierowali się ku pakietowi. Wówczas policja otoczyła ich i zaaresztowała. Są to dwaj młodzieńcy w wieku 19 i 20 lat, kilkakrotnie już za udział w ruchu anarchistycznym karani. Przyznali, iż są anarchistami i grozili, iż ich towarzysze wysadzą w powietrze pałac ks Odescalchi.

Kronika ekonomiczna.

Plantacje chmielu. W W. Ks. Poznańskiem dłuższe ciepło podziałało bardzo pomyślnie na rozwój chmielowych plantacyj. W ogóle chmiel ten tak bardzo ważny artykuł handlowy rokuje tam spory dochód w roku bieżącym. Natomiast w Niemczech i w Belgji opóźnił się znacznie rozwój tej rośliny. Chmiel nowy (rozumie się terminowy towar) notowany był we Lwowie na targu d. 1 czerwca b. r. za 60 kilogramów po 55—65 złr.

Zboże rosyjskie. Krążą wciąż po dziennikach tamecznych i niemieckich pogłoski, lubo ze względu na wcale jeszcze nie przebytą nędzę rosyjską zawsze możliwe, ale nie bardzo prawdopodobne, że zakazy wywozu zboża, a w szczególności pszenicy, zostaną, bacząc na świetny stan wysiewów tegorocznych, wkrótce zniesione. Zobaczymy, bo jak mówią, bies nie śpi nigdy.

Lwów 8 czerwca 1892.

Pszenica 9·— do 9·10; żyto 7·80 do 8.10; jęczmień (browarny) 6·— do 7·20; owies 6·60 do 7·20; rzepak nowy 9·50 do 10·—; groch 6·50 do 9·50; wyka 5·— do 5·50; lnianka —·— do —·—; bób —·— do —·—; bobik 6·50 do 7·25; hreczka 9·50 do 11·50; koniczyna czerwona 50·— do 60·i 65; kon. biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—; kminek —·— do —·—; anyż —·— do —·—; rukwnrdza 6·10 do 6·25; chmiel nowy (60 kilo) 55·— do 65·— spirytus 14·60 do 15·— (bez podatku).

Czesi w Krakowie.

Śmiało rzec można, że Kraków dzisiejszej nocy nie spał prawie... Gość miły i serdeczny zawitał w dom... Gospodarz czuwać musiał nad nim — jak ślimak rogi, schować musiał swoje nawyknienia, przemienić zwykły tryb codzienny...

Sercem całem witano gości...

Od siódmej zrana, pomimo nieprzyjającej aury, która istnym potopem obdarzyła Kraków — ruch na ulicy zapanował świąteczny... Sukiennice zaroiły się sokolimi mundurami.. O godzinie wpół do 8 ej w należytym porządku udano się gremjalnie do kościoła N. P. Marji.

Ks. Mianowski odprawił mszę św. Po nabożeństwie zwiedzono pod wodzą dra Jordana skarbiec kościoła Marjackiego, poczem udano się na Wawel. Sanctuarjum pamiątek najdroższych dla nas wywarło na gościach silne wrażenie..

Świat, o którym słyszeli a z którym tak zbratani blisko byli, ujrzeli w grobowcach... Łzy zagościły na obliczach obecnych, a głuche milczenie było najwymowniejszym dowodem, że myśl i dusza Czechów szybuje gdzieś, gdzieś daleko po przeszłości...

Serca żywiej bić zaczęły, a ręce splotły się w dyskretnym, lecz serdecznym uścisku...

Dwa wspaniałe wieńce złożyli Czesi w grobach królewskich: Na trumnie Tadeusza Kościuszki z napisem: „Polskiemu bohatyru—Sokolowe Cesti 8/6 1892", i na trumnie Adama Mickiewicza wieniec z odpowiednim napisem. ¡Cześć im za to!

Chyżo nadbiegła godzina dziesiąta, a z nią nowy punkt programu przyjęcia: — Zwiedzanie Wystawy Sztuk pięknych, Muzeum Narodowego, Bibljoteki XX. Czartoryskich i t. p. Znaczenie obrazów historycznych objaśniali gościom dr. Jordan i p. Cużydło.

Gromadkami zaglądano na wystawę i do Muzeum Narodowego.

Ulewa, która ani na chwilę nie opuszczała naszego grodu, nie zatrzymała w domu mieszkańców... Spieszono tłumnie tam, gdzie spodziewano się ujrzeć miłych gości.

Wszędzie gwar, życie wre!

A bogini miłości i braterstwa zagościła we wszystkich bijących sercach... Czesi niech żyją!.. Wielkopolanie niech żyją!..

Przed pierwszą w południe zaczęto się zbierać na dworzec kolei... Wyjazd gości do Wieliczki.

Humor pomimo zmęczenia ani na chwilę obecnych nie opuszcza.

Śmiech głośnem echem odbija się od murów ciemnego dworca.

Za chwilę wyjeżdżamy...

Uczta w sali „Sokoła".

Wspaniałym epilogiem uroczystości sokolskich była wczorajsza uczta, urządzona staraniem komitetu obywatelskiego w sali „Sokoła" krakowskiego na cześć Wielkopolan i gości Czeskich.

Prezydent miasta, wielu radców miejskich, profesorów uniwersytetu, wybitnych literatów, urzędników, jak i mieszczaństwo w strojach narodowych stawiło się na tę biesiadę, która zebrała ogółem do 300 osób. Ale co nadzwyczajnego uroku dodało uczcie, to udział licznego grona pań naszych, które przyniosły z sobą tradycje swej uprzejmości i ujmującego wdzięku.

W szeregu toastów pierwszy zabrał głos prezes komitetu prof. dr Jordan i wspomniawszy o wielkiem powodzeniu jakie miał jubileusz sokolstwa polskiego we Lwowie, zaznaczył w poruszających słowach, że nie mogli niestety przybyć na uroczystość tę, ci ziomkowie nasi, których zatrzymała przemoc brutalnej niewoli, a gdy w tej dzielnicy ziem polskich jedynie osobista przychylność i łaska Najjaśniejszego Pana zapewniły nam rozwój sił narodowych, wniósł dr Jordan dobroczyńcy i wielkiego opiekuna Polaków Cesarza Franciszka Józefa.

Grzmiące „Niech żyje" wśród wdzięków hymnu ludowego było odpowiedzią na ten toast, przyjęty z prawdziwym zapałem.

Następnie prezes „Sokoła" dr Styczeń wniósł zdrowie Wielkopolan i gości czeskich, przypominając zmienne losów koleje, przez które przechodzili Polacy i i wyrażając przekonanie, że jeżeli jest duch silny w narodzie i wiara w przyszłość Ojczyzny, musi wybić lepsza dla narodu godzina.

Z kolei imieniem Czechów dr. Pipich miał prześliczną mowę na temat łączności Czechów z Polakami. To, co obok pobratymstwa najtrwalszym nas łączy węzłem — mówił on — jest wynikiem pracy polskiego ducha w ciągu lat 25-ciu. Ze zdumieniem oglądaliśmy poważne rezultaty zabiegów waszych, abyście się znów poczuli silnym i potężnym narodem. Składając też wieńce u grobów Wielkiego Kościuszki i Mickiewicza, tego tylko z serca żałowaliśmy, że wielcy ci genjusze nie dożyli tej chwili, w którejby mogli widzieć dźwigające się z upadku i wskrzeszające dziejów polskich tradycje. Wierzajcie, że wszyscy patrjoci czescy pragną, abyście przeświadczeni byli o naszym szacunku dla waszej narodowości, bo w braterskim związku „co nasze, to i waszem", a każdy wasz tryumf, naszem jest zwycięztwem".

Mowę tę przerywano kilkakrotnie gorącymi oklaskami, a wszyscy gratulowali mowcy wymownego i serdecznego przemówienia, które zakończył dr. Pipich toastem na pomyślność miasta prastarego Krakowa w ręce prezydenta miasta dra Szlachtowskiego.

Z kolei przemawiał prezydent miasta na cześć gości czeskich, a pan Więckowski z Poznania imieniem Wielkopolan. Mecenas dr. Markiewicz w pięknych słowach przypominając ważniejsze momenta wspólnych dziejów polskiego i czeskiego narodu wyraził przekonanie, że jak niegdyś Dąbrówka wniosła do Polski z wiarą katolicką promienie cywilizacji zachodniej, tak dziś Czeszki i Polki powinny wzajem nieść obu narodom poczucie łączności i tej miłości pobratymczej, która, szanując indywidualność narodową, wspiera i pomaga w cywilizacyjnym pochodzie i rozwoju narodowym.

Z kolei dr. Ożog wygłosił następujący wiersz Adama Asnyka, napisany na jubileusz polskiego sokolstwa.

Do lotu, bracia Sokoły!
Rozwińcie skrzydlate hufce,
Gdzie blask jutrzenki wesoły,
Tam dążcie w swojej wędrówce,
Do ciał i duchów rozkwitu,
Do pełni ludzkiego bytu!

Zatoczcie nad naszą ziemią
Słonecznych polotów kręgi,
I budźcie tych, którzy drzemią,
Hasłem wskrzeszonej potęgi,
I tchnijcie ożywcze moce
W smutne dziedzictwo sieroce.

Z uczuciem szlachetnej dumy
Prowadźcie, o przewodnicy!
Zwątlałe, skarlałe tłumy
Do czystej życia krynicy,
Aby się rzesze napiły
Z źródeł młodości i siły.

Niech potężnieją ramiona!
Niech się rozrasta szeroko
Pierś silną wolą natchniona,
A męztwem zapłonie oko,
Cielesna niemoc niech znika,
Z nią nędzny duch niewolnika!

Z fizycznej siły wykwita
Sił wyższych czynność społeczna,
I mądrość w środki obfita,
I miłość ludzi słoneczna,
I wielkich poświęceń zdolność
Za wiarę, ojczyznę, wolność

Więc naprzód, wierna drużyno,
W świetlanym kąp się błękicie,
A dla tych, co marnie giną,
Chcąc nowe wywalczyć życie,
Z niezłomną wolą postanów
Przemienić karły w tytanów!

Szereg toastów zakończył dr St. Paszkowski, wznosząc staropolskie: „kochajmy się", a wielkie to hasło przodków naszych nawiązał mówca wymownie i z prawdziwym zapałem do obecnych walk które staczać musi żywioł polski w obronie swej niepodległości i dla zapewnienia sobie narodowego bytu. Skromną jest dzisiejsza uczta — mówił on, zwracając się do gości naszych — gdyż to, cośmy zdobyli 1000-letnią pracą, zabrały nam trutnie, tak, że na nowo musimy rozpoczynać pracę nad odrodzeniem narodu, powołując do niej, za przykładem Kościuszki, i najmłodszych braci, niosąc wszędzie i wszystkim hasło wytrwałej i nieugiętej pracy z prastarym okrzykiem: „kochajmy się!"

W ciągu uczty, dzielnie przygrywała muzyka „Harmonji", a chór „Sokoła" wykonał szereg pieśni czeskich i polskich. Po uczcie rozpoczęły się tańce, które wśród niezwykłego ożywienia, przeciągnęły się do późnej godziny.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Felicjana m.; jutro Małgorzaty kr. szk.

Rocznice.

Kontur zakonu inflanckiego, Wilhelm Fürstenberg, łączył w sobie dzikość i okrucieństwo z zapalczywością i lekkomyślnością. Był on gorliwym zwolennikiem cara Iwana i sojuszu z Moskwą. Dokazawszy intrygami tego, że go wielkim mistrzem zakonu obrano, uwięził arcybiskupa ryg-skiego za to, że tenże dał schronienie u siebie prześladowanemu przez Fürstenberga Münsterowi, który dążył do przymierza z Polską. Nie dość tego; Fürstenberg kazał ująć powracającego już z Inflant Kaspra Łąckiego i zamordować, czego też Werner Schall, wójt rzeżycki, dokonał. *W Polsce powszechne powstało oburzenie, to też gdy 19-go czerwca 1556 roku arcybiskup ryg-ski napisał do króla Zygmunta Augusta*: „Jeżeli W. K. Mość nie pomoże, któż mnie wyrwie z tej paszczy", zerwała się cała Polska do broni, a król oświadczył, że ma w mieczu klucz od więzienia arcybiskupa. Jakoż Polacy pod wodzą Mikołaja Mieleckiego, wojewody podolskiego, Litwini pod dowództwem Mikołaja Radziwiłła Rudego, a nawet Prusacy pod Albrechtem wystąpili do boju. Siły Polskie wynosiły 104 tysiące, co na owe czasy olbrzymią było armją. Wyruszono z temi siłami, bo Iwan ciągnął z pomocą Fürstenbergowi. Tymczasem na widok takiej siły Moskale się cofnęli, Fürstenberg się upokorzył, arcybiskupa wypuścił, sojuszu z Moskalami wyrzekł się, króla uroczyście w obec całego wojska przeprosił, a wreszcie związał się z Polską przeciw Moskwie.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 9 czerwca.

O godzinie rannej. Wyjazd gości „Sokołów".

O godzinie w pół do 8 wieczorem. Przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ptasznik z Tyrolu", Zellera.

Piątek 10 czerwca.

O godzinie 6 po południu. III. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa dla upiększenia miast w sali Rady miejskiej.

O godzinie w pół do 8 wieczorem. Przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ptasznik z Tyrolu", Zellera.

O godzinie 8 wieczorem. Pogadanka w „Związku literackim".

Sobota 11 czerwca.

O godzinie 4 po popołudniu. Zabawa ogrodowa na rzecz bibljoteki Stowarzyszenia nauczycielek.

O godzinie w pół do 8 wieczorem. Przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ptasznik z Tyrolu", Zellera.

Niedziela 12 czerwca.

O godzinie 4 po południu. Koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu. Koncert w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem. Przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ptasznik z Tyrolu", Zellera.

Dr Józef Orłowski, redaktor naczelny *Kurjera Polskiego*, powrócił wczoraj z Warszawy do Krakowa.

P. Czesław Jankowski, znany turysta i estetyk, bawi w naszem mieście.

Z Uniwersytetu. P. Albert Agatstein, rodem z Krakowa, uzyskał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

W kościele św. Anny udzielał w dniu wczorajszym JE. ks. Kardynał Sakramentu Bierzmowania uczniom szkół średnich.

Zaręczyny. W pierwszy dzień Zielonych Świątek, w domu pp. Władysławowstwa Miłkowskich, odbyły się zaręczyny ich córki, panny Marji Lilli Miłkowskiej, z porucznikiem Tomaszem hrabią Łubieńskim, synem ś. p. hr. Pawła i żony jego Marji z hr. Łubieńskich. Grono krewnych i przyjaciół obu rodzin, składało serdeczne życzenia przyszłej parze

Relację z wycieczki Czechów do Wieliczki odłożyć musimy dla braku miejsca do numeru jutrzejszego.

W związku literackim odbędzie się pogadanka w piątek 10 b. m. m. o godzinie 8 wieczorem. Pogadankę zagai dr. Artur Benis odczytem: „O prawach postępu.

Zabawa kwiatowa w Krakowie. Zachęcony powodzeniem przeszłorocznej zabawy w parku dra Jordana na rzecz ubogich, zamierza hr. Adam Krasiński w dniu ostatnim wyścigów, to jest dnia 21 czerwca, zaprowadzić na cel dobroczynny, nowość w naszem mieście, zabawę kwiatową, czyli tak zwaną *bataille des flurs*. W porozumieniu z właścicielami ekwipaży ułożono, że zabawa połączoną będzie z Corsem, które po ukończeniu wyścigów w wyżej wymienionym dniu odbywać się będzie w ulicach: Wolskiej, Straszewskiego i Karmelickiej. Po odbytem *corso* udadzą się uczestnicy takowego do parku Krakowskiego, gdzie odbędzie się podwieczorek, przygotowany staraniem naszych pań. W podwieczorku będzie można wziąć udział za opłatą niskiego wstępu.

Podczas podwieczorku przygrywać będzie orkiestra 13 go pułku pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Hocka.

Dochód z zabawy i podwieczorku, przeznaczony tego roku, w połowie na Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej „Praca", w połowie na ubogich wstydzących się żebrać. Nie wątpimy, że publiczność krakowska, znana ze swej hojności na cele dobroczynne, nie zechce odmówić poparcia dla celów tak szlachetnych i weźmie jak najliczniejszy udział w zabawie.

W koncercie znakomitej pianistki, panny Janotówny, weźmie udział tak sympatycznie zawsze witana w Krakowie i tak wysoce utalentowana śpiewaczka, panna Józefa Szlezygierówna. Sądząc po nazwiskach artystek, koncert będzie śliczny.

Tamowanie komunikacji. Na przestrzeni między drukarnią Anczyca a kasą filjalną krajową, od dłuższego czasu przejechać swobodnie nie można. Ta część ulicy Kanoniczej przedstawia obraz barykady. W domu pod l. 13 dokonywa się w dziedzińcu budowy, a właściciel bez ceremonji barykaduje ulicę materjałem budowlanym. Od strony swego domu, tuż przy chodniku, ułożył stos belek, a naprzeciw, pod budynkiem narożnym od placu św. Magdaleny, czyli pod tak zwaną „Malarnią", wznoszą się stosy cegieł, środek zajmowały przez dwa dni kupy piasku. Piasek usunięto, ale za to wozy całemi godzinami na tym przesmyku zatrzymują, i gdy jedziesz fjakrem niemasz którędy minąć barykady. Albo czekać, nim wóz się ustąpi, albo też wysiadać. Możeby też pouczono właściciela owej budowli, że belki składa się, a nie zrzuca, gdyż przez zrzucanie powstaje huk przerażający. Wczoraj, w piątek 3 czerwca, trwała taka kanonada belkami od godziny 11 do 12 przed południem. Wolność na tem polega, by używać praw bez szkody drugiego.

Wyższa szkoła przemysłowa krakowska, jak się dowiadujemy, otrzymać ma w przyszłym roku szkolnym ważne uzupełnienie w kierunku obsady posad nauczycielskich. Mianowicie obsadzone być mają z początkiem przyszłego roku szkolnego trzy nowo systemizowane posady rzeczywistych nauczycieli, a to dla języka polskiego, dla rysunków artystyczno-przemysłowych, i dla malarstwa dekoracyjnego. Z przyjemnością notujemy tę wiadomość, jak bowiem stała katedra języka polskiego jest nieodzowną dla ogólnego wykształcenia, tak znowu dalsze dwie katedry przy dzisiejszym rozwoju przemysłowym, są konieczne do podniesienia wykształcenia fachowego, techniki zawodowej i wytworzenia smaku artystycznego. Świeże katedry mogą też mieć wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju szkoły, mogą zwłaszcza niepomiernie przyczynić się do rozwoju otwartego niedawno przy szkole oddziału przemysłu artystycznego.

Pożar. Wczoraj o godzinie 6 popołudniu zawezwaną została straż ogniowa na ulicę Reformacką, gdzie w jednym z domów wszczął się ogień. Po słumieniu takowego powróciła straż do koszar.

Koncert podczas zabawy, którą urządza Stowarzyszenie nauczycielek dnia 12 b. m. w ogrodzie Strzeleckim składać się będzie z następujących utworów: 1) Krakowiaki, 2) Nad Dniestrem — Traczewskiego, 3) Szkice węglem — uwertura Noskowskiego, 4) Menuet — Paderewskiego, 5) Echa lat minionych — Horoszkiewicza, 6) Sokoły — polonez Surzyńskiego, 7) W Tatrach — uwertura Żeleńskiego, 8) Halka — fantazja Moniuszki. 9) Valse brillante — Chopin'a, 10) Mazury — Madurowicza. Koncert ów wykona orkiestra 13 go pułku pod kierunkiem p. Hocka. W skład programu wchodzi kilka dzieł tak wysokiej wartości, iż dla nich samych wartoby pospieszyć na zabawę, na którą iść trzeba ze względu na cel szlachetny.

TELEGRAMY.

Zjazd monarchów.

Kiel 8 czerwca. Car odjechał wczoraj o godz. 10 wieczorem.

Ks. Findyński.

Cieszyn 8 czerwca. Książę biskup wrocławski, ks. dr. Kopp zamianował swego oficjała na cieszyńską część djecezji ks. Findyńskiego, kanonikiem honorowym.

Z Włoch.

Rzym 8 czerwca. Crispi agituje na rzecz Giolittiego. Dla tego ma rząd widoki, iż uzyska od parlamentu czteromiesięczne prowizorjum budżetowe.

Powódź.

Wiedeń 8 czerwca. Wskutek ulewnych deszczów Dunaj ciągle przybiera. Obawiać się można powodzi.

Uregulowanie waluty.

Wiedeń 8 czerwca. Dziś toczą się w dalszym ciągu obrady komisji walutowej. Przemawia właśnie dep. Menger.

Uroczystości koronacyjne.

Budapeszt 9 czerwca. Wczoraj w południe odbył się pochód deputacyj. Mowy wygłosili pp. Slavy, Banffy i Szapary, którym cesarz dziękował. Wieczorem było galowe przedstawienie w operze i illuminacja.

Order papiezki.

Rzym 9 czerwca. Ojciec św. nadał Augustowi hr. Dzieduszyckiemu, order św. Grzegorza.

Podróż cesarza Wilhelma.

Berlin 9 czerwca. Dnia 29-go czerwca b. r., wyjeżdża cesarz przez Kiel, w podróż na północ.

Bismarck we Wiedniu.

Berlin 9 czerwca. Ks. Bismarck z okazji zaślubin syna swego z hrabianką Hoyos, które się odbędą we Wiedniu, przyjedzie do stolicy Austrji 20 b. m.

Zgon Emina baszy.

Berlin 9 czerwca. Potwierdza się wiadomość, że Emin basza, znany podróżnik afrykański, żyć przestał.

Skargi Słowaków.

Budapeszt 9 czerwca. Deputacja Słowaków, która zaniesie skargi ludności słowackiej na ucisk madjarski, przybędzie do Wiednia w końcu b. m.

Paryż 9 czerwca. Według *New York Heralda*, pojawiła się na Oceanie atlantyckim znaczna ilość lodowców.

Tenże dziennik potwierdza wiadomość przesłaną dziennikowi *Globe*, o walnej bitwie w Venezueli, w której wojska prezydenta Polacio, poniosły klęskę.

Dublin 9 czerwca. *Freemans Journal* dowiaduje się, że w hrabstwie Ulster, agitacja wyborcza przybiera niesłychane rozmiary. Codziennie odbywa się w różnych miejscowościach po kilka zebrań, na których agitują przeciw Gladstonowi, głównie anglikańscy pastorzy.

Rzym 9 czerwca. Dzienniki włoskie uważają przyjęcie prusofilskiego historyka francuzkiego Lavisse za członka akademji paryzkiej, jako dowód tego, iż Francji zależy bardzo na utrzymaniu pokoju i nie drażnieniu Niemiec.

Rzym 9 czerwca. Króla powracającego w tych dniach do Rzymu, przyjmować będzie ludność owacyjnie. Ma to być aktem wdzięczności stolicy za to, co król napisał z powodu uroczystości na Caprerze, o Garibaldim.

Rzym 9 czerwca. *Tribuna* pisze, iż napewno odbędą się wybory do parlamentu włoskiego w miesiącu lipcu b. r.

Londyn 9 czerwca. *Times* donosi, że prawosławny synod postanowił rozciągnąć sieć agitacyjną w celach prawosławnych na Czechy i Morawę. Na cel ten przeznaczono kilka miljonów rubli.

Amsterdam 9 go czerwca. *Allgemeen Handelsblad* podaje wiadomość o mającym się tam odbyć międzynarodowym kongresie kupieckim, w którym mają być omawiane kwestje handlowe i socjalne.

Trjest 9 czerwca. *Piccolo della Sera* utrzymuje, że Ojciec święty nosi się z zamiarem wydania okólnika dla biskupów dalmatyńskich, w którym potępi propagandę panslawistyczną.

Ateny 9 czerwca. Według gazety urzędowej rząd zaciągnął pożyczkę kilkudziesięciu miljonów, potrzebnych dla spłaty kuponów, w banku narodowym.

NADESŁANE.

Na sezon
poleca 508 9 ?)
kufry, walizki, torby
rzemienie plaidowe itd.
po bajecznie niskich cenach
Handel przyborów do palenia
oraz fabryka tutek
S. W. Niemojowskiego
Kraków, Sukiennice 28.

200 sztuk kloców grabowych
materjałowych, przedniego gatunku, tanio do sprzedania w pobliżu Krakowa.
Bliższej informacji udzieli p. Mikołaj Fiołek w Krakowie, ulica Krupnicza nr. 26. 769 (1-6)

W b. r. ordynować będę przez lato w Krakowie
Profesor Dr. MARS.

KURS WALUT I PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH.

Kraków, dnia 8 czerwca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 —	126 —
Marki niemieckie za 100	58 20	58 70
20to frankówka	9 45	9 55
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% listy zastawne gal. banku hipot.	98 20	99 —
5% " " " " "	100 80	101 50
5% " " " " " z 10% prem.	107 40	108 —
4% listy zast. gal. tow. kredyt. ziems. nieokr.	96 25	97 —
4% " " " " " 41 l.	94 75	95 50
4% " " " " " 56 l.	94 40	95 —
4½% " " " " "	99 20	100 —
4½% listy zastawne gal. banku krajowego	98 30	99 25
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	98 20	99 —
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Królestwa Polskiego Ser. V, za 100 rubli imien. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 —	102 —
Obligacje (za 100 złr. im. wart. prócz kuponu bież.)		
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 50
4% " " propinacyjne	93 90	94 70
4% Oblig. komunalne gal. banku kraj. I. em.	100 —	101 —
5% " " " " " II.	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	91 30	92 —
4½% " " " "	97 60	98 40
6% " " " "	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	97 —	99 —
Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).		
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	333 —	337 —
" kolei Karola Ludwika	213 —	216 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	243 —	246 —
Losy.		
Losy miast Krakowa	22 50	23 50
" " Stanisławowa	29 —	— —
" czerwonego krzyża austr.	17 50	18 20
" " " węgierskie	11 75	12 50
" " " włoskie	12 50	13 50
" węg. budowy tumu (Bazylika)	6 50	7 20

Cennik lwowskiej izby handlowej.

Lwów, dnia 8 czerwca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	333 —	337 —
5% listy banku hipotecznego	100 90	101 60
5% " " " z 10% premią	107 50	108 20
4½% " " "	98 25	98 95
4½% listy galic. banku kraj.	98 50	99 20
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96 80	97 50
4½% " " " "	99 40	100 10
4% " " " " 56 l.	94 70	95 40
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 70	105 40
Gal. obligacje propinacyjne	93 80	94 50
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	97 60	98 30

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 8 czerwca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	— —	102 40
5% " " " " II do V	— —	101 90
4% " likwidacyjne Królestwa Polskiego	—	98 75
5% " zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 35
5% " " " " V	— —	101 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8 czerwca.

	złr. ct.	złr. ct.
Renty.		
4 2/10% renta papierowa	95 85	96 05
4 2/10% " srebrna	95 75	95 95
4% " złota austrjacka	113 15	113 35
5% " papierowa austrjacka	100 90	101 10
4% " złota węgierska	110 55	110 75
5% " papierowa węgierska	100 65	100 85
Obligacje.		
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	104 75	105 25
4% " " węgierskie	94 20	95 20
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98 50	99 —
4% " " " "	91 70	— —
Listy zastawne.		
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. em. 1880	112 —	112 15
3% " " " " " " 1889	109 25	109 75
5% listy zastawne gal. banku hip. z 10% prem.	107 50	108 10
4½% " " " "	98 30	98 80
6% listy zakładu kred. ziem. w Krak. w likwid.	101 25	102 25
4% listy zast. gal. tow. kredyt. ziemsk. 41 l.	95 —	95 25
4½% " " " " "	99 50	100 —
4% " " " " " 56 l.	— —	94 75
4½% listy zast. gal. banku krajowego	98 50	99 —
4½% " " austro-węg. banku	101 —	102 —
4% " " " "	99 70	100 20
4% listy dłużne premiowe węg. banku hipot.	123 —	123 40

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Priorytety.		
4% priorytety kolei północnej Ferdynanda	99 50	100 —
4% " " Koszyce-Bogumin	94 10	95 10
4% " " Lwowsko-Czerniow. opodat.	85 —	86 —
4% " " " nieopod.	93 85	94 85
3% " " południowej	144 85	145 85
4% " " węgiersko-galicyjskiej	93 40	94 40
Akcje.		
Akcje anglo-austr. banku 120 złr.	156 —	156 50
" wiedeńskiego banku związkowego 100 "	116 90	117 50
" austr. zakładu kredyt. ziemsk. 80 "	392 50	394 50
" austr. zakł. kred dla handlu i przm. 160 "	321 75	322 25
" węg. banku kredytowego 200 "	364 —	364 50
" galic. banku hipotecznego 200 "	334 —	— —
" austr. banku dla krajów koronn. 200 "	218 40	219 20
" austro-węg. banku 600 "	997 —	1000 —
" Unionbanku 200 "	247 75	248 25
Akcje kolei Albrechta 200 "	91 50	92 —
" " Alföld 200 "	200 50	201 —
" " północnej Ferdynanda 1050 "	2907 —	2915 —
" " Karola Ludwika 210 "	215 —	215 50
" " Koszyce Bogumin 200 "	183 —	184 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej 200 "	243 80	244 70
" " państwowej 200 "	304 50	305 75
" " południowej 200 "	99 50	100 50
" " węgiersko-galicyjskiej 200 "	200 —	200 20
" " węg. północno-wschodniej 200 "	197 —	197 30
Akcje górnicze Alpine Montan 100 "	63 80	64 30
" tureckiego towarzystwa tytoniow. 200 fr.	177 75	178 25
Losy.		
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.	141 —	— —
" " 1860 " 500 "	141 10	142 20
" " 1860 " 100 "	152 25	152 75
" " 1864 " 100 "	182 75	183 —
" węg. prem. z r. 1870 " 100 "	143 —	143 50
" " regul. Cisy	135 75	136 25
" austr. regul. Dunaju	121 50	122 50
" miasta Wiednia z r. 1874	160 —	160 25
" serbskie 100 frankowe	38 50	39 50
" tureckie	44 20	44 75
" węg budowy tumu (Bazylika)	6 50	7 —
" kredytowe z r. 1858	189 —	190 —
" miasta Krakowa	22 75	23 75
" czerwonego krzyża austrjackie	17 50	18 —
" " " węgierskie	12 —	12 25
" Rudolfa	24 —	— —
" miasta Stanisławowa	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 67	5 69
20 frankówki	9 49	9 50
Funty szterlingi angielskie	11 92	11 97
Marki niemieckie	58 50	58 55
Ruble papierowe	125 37	125 75

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

7·03 rano z Krakowa, 7·11 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. **(posp.)**

8·00 rano z Krakowa, 8·10 „ z Podg.-Pł. — **do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów **(osob.)**

10·30 pop. z Krakowa, 10·40 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**

9·20 wiecz. z Krakowa, 9·28 „ z Pod.-Pł. — **do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. **(posp.)**

10·55 noc. z Krakowa, 11·05 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. **(osob.)**

5·50 pop. z Krakowa, 6·00 „ z Podg.-Pł. — **do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. **(osob.)**

1·00 pop. z Krakowa, 1·15 „ z Podg.-Pł. — **do Wieliczki (miesz.)**

8·50 rano z Krakowa, 9·05 „ ze Zwierz., 9·09 „ z Podg.-Pł., 9·15 „ z Pod. przst. — **do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic, z Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. **(miesz.)**

7·05 wiecz. z Krakowa, 7·20 „ ze Zwierz., 7·25 „ z Podg.-Pł., 7·31 „ z Pod. przst. — **do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. **(miesz.)**

4·40 rano z Krakowa, 4·55 „ ze Zwierz., 5·00 „ Podg.-Pł., 5·06 „ Podg. przst.; 2·15 pop. z Krakowa, 2·30 „ ze Zwierz., 2·34 „ z Podg.-Pł., 2·40 „ Podg. przst. — **do Oświęcima (miesz.)**

5·50 pop. z Krakowa, 6·05 „ z Podg.-Pł., 6·11 „ z Pod. przst. — **do Żywca (osob.)**

8·00 rano z Krakowa, 8·13 „ z Podg.-Pł., 8·19 „ Pod. przst. — **do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(pospieszny)**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

4·50 rano Podg.-Pł., 5·00 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**

0·12 rano Podg.-Pł., 6·20 „ Kraków — **z Suczawy przez Lwów. (posp.)**

2·15 pop. Podg.-Pł., 2·25 „ Kraków — **ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. **(osob.)**

8·03 wiecz. Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. **(osob.)**

9·34 w nocy Podg.-Pł., 9·42 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. **(posp.)**

8·41 rano Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**

7·58 rano Podg.-Pł., 8·18 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połączenie w Bieżanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. **(miesz.)**

7·00 wiecz. Podg.-Pł., 7·15 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. **(miesz.)**

5·40 rano Podg. przst., 5·46 „ Podg.-Pł., 5·50 „ Zwierzyn., 6·05 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w ruchu od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**

3·49 pop. Podg. przst., 3·55 „ Podg.-Pł., 4·00 „ Zwierzyn., 4·15 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.)**

10·12 rano Pod. przst., 10·18 „ Podg.-Pł., 10·22 „ Zwierzyn., 10·37 „ Kraków; 8·53 wiecz. Pod. przst., 8·59 „ Podg.-Pł., 9·07 „ Zwierzyn., 9·22 „ Kraków — **z Oświęcima (miesz.)**

8·24 rano Podg. przst., 8·30 „ Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. **(osob.)**

7·58 wiecz. Pod. przst., 8·04 „ Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

5·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
6·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
9·25 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
3·05 popoł. do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
6·08 popoł. do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.).
10·— wiecz. do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

6·45 rano z Berna i Wiednia (posp.)
7·33 rano z Warszawy (osob.).
9·44 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
5·— pop. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.)
8·45 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
10·05 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Posady i prace.

Gospodyni z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca. Adres: M. G. Długa 27. 754(2-2)

Doniesienia rozmaite.

Mieszkanie letnie w ładnym, zdrowym miejscu, blizko Krakowa, komunikacja dobra. Bliższych szczegółów udzieli p. portjer hotelu Centralnego. 753(?-3)

Urządzenie warstatu ślusarskiego, przytem hyblarnia i tokarnia w bardzo dobrym stanie, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość **ul. Szewska, Nr. 17.** 76 (5-5)

Madame Louise udziela kroju sukien według najpraktyczniejszej metody. Na żądanie konwersacja francuzka. Grodzka, l. 29, III. piętro. 778(1-15)

Monety polskie (numizmaty) w całej kolekcji lub pojedynczemi sztukami, oraz „Tabele monet polskich" Zagórskiego — są do sprzedania. Wiadomości udzieli: L. Górski, Grzegórzki, 31.

We Wiedniu, Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe Albina Krajewskiego, Wiedeń, I. Giselstrasse 1, dostarcza wszystko, czego kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi, po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik illustrowany **gratis i franco.** 763(6-?)

Lokale.

5 pokoi przedpokój, nyża, kuchnia, na I. piętrze i piwnica są do wynajęcia od 1 lipca, przy ul. Szewskiej, Nr. 7.

Księgarnia Gebethnera i S-ki w Krakowie

poleca

„Dziwy życia"

Staraniem angielskiego Towarzystwa badań psychologicznych wyszła niedawno książka p. t. **„Dziwy życia"** (**„Phantasms of the Living"** przez **Gurney, Myers i Podmore**), zawierająca w sobie długi szereg autentycznych, dokumentnie stwierdzonych opowieści o zjawiskach, które w życiu potocznem przywykliśmy uważać za cudowne, a którym nauka dzisiejsza usiłuje nadać racjonalne wyjaśnienie i podstawy w niezbadanych dotąd własnościach ludzkiego ducha. Tu należą: wszelkie objawy tak zwanego „przenoszenia się myśli", niewytłomaczonej „sympatji dusz", wszelkie „widzenia" i „przeczucia" dotyczące osób nam drogich, lub tylko w jakikolwiek sposób związanych z nami, a w końcu wypadki „ukazywania się osób konających albo niedawno zmarłych". Oryginał angielski niedostępnym jest dla szerszej publiczności, ze względu zarówno na swoje rozmiary, jak i na zbyt wygórowaną cenę. To też p. Nariller, sekretarz Francuzkiego Towarzystwa Psychologji fizjologicznej, opracował dla czytelników francuzkich bardziej przystępne formą i objętością wydanie owej książki. To właśnie wydanie francuzkie postanowiliśmy przyswoić naszemu piśmiennictwu. 456(2 2)

„Dziwy życia", wyjdą z druku w starannem wydaniu, obejmującem przeszło 30 arkuszy większej ósemki w 4-rech zeszytach, po 8 arkuszy każdy zeszyt.

Cena zeszytu wynosi 65 ct, z przesyłką 70 ct.
Cena całego dzieła złr. 2.60 z przesyłką złr. 2.80.

Po wyjściu cena zostanie podwyższoną.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

RYMANÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy

ze źródłami silnie słonemi, jod, brom i lit zawierającemi.

Pora **kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20 maja,** i dzieli się na trzy okresy, tj. I. od 20 maja do 19 czerwca, II. od 20 czerwca do 20 sierpnia, III. od 20 sierpnia do 20 września. W I. i III. okresie mieszkania w domach, będących własnością Zakładu, o $1/3$ część tańsze. Od taksy zdrojowej uwolnieni być mogą tylko w I. i III. okresie ubodzy, zaopatrzeni w świadectwo ubóstwa, przez odnośne c. k. Starostwo stwierdzone.

2 restauracje, muzyka zakładowa, sklepy, piekarnia, rzeźnia itp. w Zakładzie. — Stacja „RYMANÓW" c. k. kolei państwowej odległa od Zakładu o 8 kilometrów, — poczta, telegraf, apteka w miejscu.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. JÓZEF DUKIET z przemyśla,** oprócz niego ordynują i inni lekarze. — Zakład rozsyła WODĘ MINERALNĄ ze wszystkich 3 Źródeł, która na każde zamówienie bywa świeżo napełnianą, — SÓL LECZNICZĄ do kąpieli i do użytku wewnętrznego, tudzież ŁUG BROMOWO-JODOWY.

Wszelkich objaśnień udziela i broszurki rozsyła

DYREKCJA
Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

JULIAN KURKIEWICZ

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Poleca swój obficie zaopatrzony

Skład artykułów religijnych, papieru, materiałów piśmiennych, albumów, wyrobów skórkowych itp. **Na egzamina:** Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, od najskromniejszych do najefektowniejszych począwszy od **15** cnt. **Na pamiątkę 1-szej komunji św.** Obrazki najrozmaitsze, medaliki srebrne itp. **Koronki i różańce** z granatków, ametystów, malachitów, perłowej masy na łańcuszkach srebrnych i posrebrzanych, kościane, jerozolimskie, kokosowe, szklanne, z drzewa w orzeszkach metalowych, kokosowych, kościanych i t. p. **Pasyjki** do wieszania i postawienia, niklowe, metalowe, kościane i inne. **Ramka do fotografij i obrazków** złocone, niklowe, brązowe, mosiężne, oksydowane, drewniane, rzeźbione i patyczkowe, do postawienia i powieszenia od 6 cnt.

Papier listowy w wielkim wyborze w kasetkach po 100 sztuk od 28 cnt., do najwykwintniejszych. Przyjmuje się obrazy do oprawy i passepartout. Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

100 BILETÓW WIZYTOWYCH 65 cnt.

100 BILETÓW WIZYTOWYCH 65 cnt.

Traustein w Bawarji

Zakład wodoleczniczy.

według metody **Księdza KNEIPPA.**

Stacja kolei, 1¼ godziny drogi od Salcburga, wspaniała okolica i górskie powietrze. Ceny umiarkowane. Leczenie indywidualne. Objaśnień i prospektów udziela 503(8-20)

WŁAŚCICIEL ZAKŁADU
Dr. med. G. WOLF.

¡Bez Blagi!
NAJWIĘKSZY WYBÓR!
fortepianów pianin i fisharmonij
W SKŁADZIE FORTEPIANÓW
JANA Mattus KORDECKIEGO
w Krakowie,
ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. 1995(38-?)

BEZ BLAGI!

RESTAURACJA TURLIŃSKIEGO

322 **Obiad za 1 złr.** (55-30

Czwartek dnia 9 go czerwca.

ZUP. Zupa Rizoto. Rosół z kluskami z francuzkimi.

PRZYST. Węgorz z rusztu. Jajka à la Fedora. Szt. mięsa z mizerją.

PIECZ. Kotlet wołowy z buraczkami. Epigram wieprzowy. Wołowa z jarzynką.

LEGUM. Pirożki z mięsem. Kaszka z rozynkami.

Ucznia do praktyki

zamiejscowego z ukończoną 2 klasą gimnazjalną lub realną, poszukuje **cukiernia E. W. Pląskowskiego** w Krakowie, plac Szczepański, l. 2. 598(2 3)

Poszukuję dzierżawy

FOLWARKU

około 100 morgów, dobrze zagospodarowanego, lub przyjmę posadę rządcy.

Zgłoszenia proszę adresować: **A. S.** poste restante, p. **Ustrzyki-Solina.**

Już wyszedł:

Przewodnik kolejowy

dla Galicji i Bukowiny, do miejsc **zdrojowo-leczniczych** w kraju i **zagranicą** oraz **ważniejszych** miejscowości Europy środkowej z mapą poglądową. Ułożył Eust. Kossonoga, inżynier kolei państwowych. Cena **20** cnt. Jestto jedyny **„Rozkład jazdy na kolejach"**, w którym bez mozolnego szukania znaleźć można dokładną informację. Do nabycia **na stacjach i w księgarniach**, a za nadesłaniem należytości za przekazem pocztowym od **nakładcy J. M. Himmelblaua w Krakowie,** otrzyma dziełko franco. 594(2-3)

ZAKŁAD artyst.-rzeźbiarski i kamieniarski Jana Tombińskiego

artysty-rzeźbiarza,

przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a Dolnymi młynami,** do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacje i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych.** 351(21-60)

Gdy mi potrzeba inserować 6(857-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

GRABOWNICA

Fabryka powozów, wózków, sani, wozów ciężarowych

497(10-10) i wszelkich wyrobów

RYMARSKO - SIODLARSKICH

w Grabownicy koło Sanoka.

Stacja kolei państwowej **Sanok**; telegramy **Brzozów.**

Cenniki na żądanie gratis i franco.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — ***b)*** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. ***c)*** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu w fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. ***d)*** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. ***e)*** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. ***f)*** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. ***g)*** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. ***h)*** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

Handel towarów żelaznych Ludwika HALSKIEGO

w Krakowie, w Sukiennicach, poleca:

krzesła, ławki i rozmaite inne meble ogrodowe. 525(4 10)

Na żądanie cennik bezpłatnie i franco.

KONCESJONOWANA PIERWSZA KRAJOWA

Fabryka WYROBÓW BETONOWYCH

Biuro i Skład wszech potrzeb technicznych.

Wyrabia w różnych kolorach i deseniach płyty cementowe i marmurowe, krążki patentowane do budowy studzien, rezerwoarów, dołów kloacznych itp, rynny betonowe do kanałów, kanały wszelkich rozmiarów, muszle pod rynny, nagrobki, słupy graniczne kilometrowe i hektometrowe, schody, przykrywy na murki i na słupy murowane, płyty cokołowe i gzymsowe, baseny do fontan, zbiorniki na wszelkie ciecze — słowem wyrabia wszystko z kamienia dotąd używane, lecz blizko o połowę tańsze a trwalsze niż z piaskowca. **Podejmuje się betonowania wszelkiego rodzaju.**

Ma na składzie: **Cement, wapno hydrauliczne, papę, dachówki, łupek, rury steingutowe, posadzki marmurowe, steingutowe, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetyczne, zlewy, maty trzcinowe, materjały przeciw wilgoci i t. d.**

M. ZIELENIEWSKI, INŻYNIER, 193(19-?)
w Krakowie, Grzegórzki 23.

Potrzebne zaraz

3000 złr.

na pierwszy numer hypoteki 9%.

Bliższa wiadomość w Administracji „KURJERA POLSKIEGO". 60?(1-?)

SANATORIUM

PIERWSZY ZAKŁAD LECZNICZY w SOŁCE,

na Bukowinie,

urządzony według najnowszych wymagań medycyny postępowej.

Miejscowość Sołka od dawna już znana jako miejsce klimatyczne, leży w południowo-wschodniej stronie Bukowiny. Położenie nadzwyczaj urocze. Powietrze jak udowodniono wysycane ozonem. Cała Sołka otoczona górami (dalszy ciąg Karpat siedmiogrodzkich) zalesionymi drzewami szpilkowemi w pośrodku których znajduje się park do spacerów. Zakład leczniczy (sanatorium) położony tuż pod samym lasem. W Zakładzie są wszystkie możliwe przyrządy do leczenia wodą, łazienki, łaźnia parowa itd., Następnie masowanie, leczenie za pomocą elektryczności, przyrząd Waldenburga. Osobne sale do inhalacji olejków eterycznych (lotnych) z sosen, jakoteż do wdychiwań słonych z wszelkim komfortem urządzone. W Zakładzie pokoje gościnne wraz z wiktem, lub bez tegoż do wynajęcia.

Wskazane do leczenia choroby: Ogólne zboczenia w odżywianiu, blednica, szkrofuły, otyłość, choroby żołądka i trzewi, wszelkiego rodzaju cierpienia nerwowe (z wyjątkiem chorób umysłowych), newralgje bezsenność, Tabes dorsualis, itd. itd. Choroby kobiece, nieprawidłowe wydzieliny, krwiotoki, zestarzała kiła, zimnica, pozostałości po dyfterji. Choroby dróg oddechowych i płucne, choroby nosa, gardzieli, krtani, oskrzeli, rozedma płuc, bronchcetazje, astma, gruźlica, itd. itd. W miasteczku znajduje się kilka hoteli i restauracyj wygodnie urządzonych jakoteż i znaczna ilość mieszkań prywatnych do dyspozycji publiczności. Doborowa muzyka kilka razy dziennie przygrywa w parku; wycieczki i spacery odbywają się w urocze okolice.

Apteka, wody mineralne, kefir, kumys, żętyca w miejscu. W Zakładzie ordynuje właściciel tegoż c. k. radca zdrowia Dr. LORAS i Dr. Czesław KRÓLIKOWSKI, lekarz okręgowy tamże. Na żądanie zaprazane bywają na narady znakomitości lekarskie i specjaliści.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły na fortepjan: -36

Polecone i przyjęte przez Konserwatorjum Tow. muz. w Krakowie.

DROZDOWSKI Jan. Ćwiczenia przygotowawcze zeszyt I. 1 złr., zeszyt II. 60 cnt.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ogniotrwałe żelazne KASETY

szrubowaniem oraz nowe używane ogniotrwałe

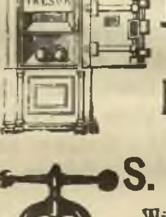

K A S Y

i

prasy do kopjowania

najtańsze u

S. BERGER'A
Wien, Bräunerstrasse 10.
Katalogi darmo i opłatnie.

!!Baczność!!

Najlepsze płótna korczyńskie, czysto lniane.

grubsze i cienkie webowe na koszule, prześcieradła bez szwu, 150, 165 i 180 ctm. szerokie, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie zdrowia, chustki webowe do nosa, drelichy na liberje; płótna żaglowe, obrusy, serwety itp., wyroby w miejsce zagranicznych, poleca łaskawym względom Wł. Gonet, Zakład wyrobów tkackich w Korczynie ad Krosno. Cenniki i próbki żądanych gatunków franco.

EKSTRAKT WINNY

do natychmiastowego wytwarzania przedniego zdrowego wina, które od najlepszego naturalnego wina odróżnić się nie da, polecam tę specjalność. Cena za dwa kilo (wystarczające do 100 litrów wina) **5** złr. **50** cnt. Recepta dodaje się gratis. Za najlepszy skutek i zdrowy fabrykat daję gwarancję. 350(13-50)

Oszczędność na spirytusie

osiągnąć można za pomocą mej nie dającej się przewyższyć essencji, nadającej moc wódce. Ta udziela napojom przyjemny ostry smak i jest tylko u mnie do nabycia. Cena złr. 3.50 za kilo (na 600—1000 litrów) wraz z przepisem do użycia. Oprócz tych specjalności ofiaruję doskonałe essencje do fabrykacji rumu, koniaku, śliwowicy i wszelkich owocówek, oraz likierów jakie tylko egzystują w znakomitej jakości. Zrozumiałe recepty dodaję bezpłatnie.

Karl Philipp Pollak
Essenzen-Spezialitäten Fabrik in Prag.
(Firma protokołowana od 1872 r.)

Prosięta

dwumiesięczne, wielkiej, białej, angielskiej rasy Yorkshire po 75 cnt., oraz **dwa buhajki** jednoroczna rasy holenderskie po 45 cnt. za kilogram żywej wagi, poleca 59?(3 3)

Zarząd folwarku krajow. szkoły rolniczej w Czernichowie, pod Krakowem.

ANTONI SADOWSKI

KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie, Rynek gł., Linja A-B, l. 46, obok hotelu Drezdeńskiego,

poleca Szanow. Publiczności

Skład swój

zaopatrzony na sezon wiosenny i letni.

WIELKI WYBÓR

Materjałów

z pierwszych fabryk angielskich, francuzkich oraz krajowych najwięcej renomowanych. 587(2-3)

Utrzymuje ciągle znaczny zapas

GOTOWYCH UBIORÓW

i wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryzkich w jak najkrótszym czasie i **po cenach bardzo przystępnych.**

Interes masarski

z całem urządzeniem, jest zaraz do odstąpienia, pod bardzo korzystnymi warunkami w Jaśle. W miejscu wyszynk wódek, win itd. Na żądanie firma może pozostać bez zmiany.

Wiadomość: WŁADYSŁAW PŁACZEK. JASŁO. 6 3(1-1)

WSZECHMOCNI.

Kartki z kroniki miasta powiatowego wycięte przez Autorkę „Księżniczki". Cena złr. **2**, z przesyłką **2** złr. **20** centów.

Do nabycia 455(4-?)

w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie,

oraz we wszystkich księgarniach.

Park krakowski

Sobota, Niedziela Pon.

przy sprzyjającej pogodzie

KONCERT Muzyki wojskowej

Restauracja we własnym zarządzie.

555
JLUSTRACYAMI CENNIK
NA WSZELKIE ARTYKUŁY DOMOWE-GOSPODARSKIE I PRZEMYSŁOWE
WYSYŁA
GRATIS i FRANCO
PIERWSZE POLSKIE PRZEDSIEBIORSTWO
WYSYŁKOWE WE WIEDNIU
ALBIN KRAJEWSKI
WIEDEŃ, I. GISELASTRASSE №1
KTO JESZCZE NIEMA TEGO CENNIKA *NIECH ŻĄDA KORESPONDENTKĄ.*
OTRZYMA ODWROTNIE
POLECA I DOSTARCZA WSZYSTKO CO KTO TYLKO ZAŻĄDA.

Do wynajęcia na sezon letni od 3 do 4 miesięcy

3 pokoje i kuchnia,

z częścią mebli lub bez, w Zielonkach we dworze. 588(2 3)

Bliższa wiadomość w biurze **W. Grabowskiego, Wiślna 7.**

Wszech nauk lekarskich

Dr Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Partor. 6(105-?)

PRACOWNIA

SUKIEN DAMSKICH Heleny Czaplickiej

istniejąca od roku 18 5-go

W KRAKOWIE

Rynek główny, l. 10, III. piętro,

wykonuje wszelkie roboty na sezon obecny według najświeższej mody gustownie i tanio. 3 9(19-20)

Na żądanie Szanownej Publiczności oznajmiam iż

SKŁAD FUTER

FRANCISZKA CHĘCIŃSKIEGO

Jest prowadzony nadal pod temi samemi warunkami.

Przyjmuję futra do przechowania przez lato, zamówienia, różne reperacje i wszelkie inne roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące.

Zadaniem moim jest aby firma po śp. mężu moim była jak dotąd tak i teraz sumiennie prowadzoną. Polecając się łaskawym względom nadal Sz. Publiczności pozostaję z głębokim szacunkiem,

Józefa Chęcińska.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor Dr. Józef Dobrowski

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.

Bracia BILEWSCY w KRAKOWIE ... kołnierze, mankiety, chusteczki, ręczniki do wodnej kuracji, sk... pończochy damskie.